

Zespół redakcji Wieści Światowe jest apolityczny, nie uprawia polityki i nie jest zależny w żaden sposób od jakiejkolwiek władzy, ale zobowiązany jest na podstawie ustawy prawo prasowe do służenia społeczeństwu i państwu, odpowiadając na listy i wyjaśniając sprawy dotyczące Czytelników

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena 2,50 zł

Nr 05 (57) 01 maja 2017 miesięcznik

ISSN 2299-5013



Kto ma prawo oceniać wyroki sądowe???

Na temat prawa do oceny orzecznictwa sądowego z bezpartyjnym czynnym biegłym sądowym i ekspertem w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasowa

Ciąg dalszy s.2

Agro Targi Piła

W dniach 22-23 kwietnia 2017 odbyła się w Pile na wyspie kolejna edycja Agro Targi połączone z V Krajową Wystawą Miasto Ogród. Impreza tego typu zaliczana jest do jednej z największych imprez w

Ciąg dalszy s.30

Copy Master

Ciąg dalszy s.15

Spotkanie z dziećmi w Indiach

Na temat udzielania pomocy dzieciom w Indiach z dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 2 w Szamotułach Małgorzatą Jagiełłowicz i nauczycielką języka angielskiego w SP2 Moniką Paluch rozmawia dr Ryszard Milewski

Ciąg dalszy s.22

Kpt.rez. mgr Leszek Cieślak z Włocławka

cz.5

Na temat wpływu czynników zewnętrznych na kształtowanie się tożsamości człowieka, z kpt. rez. mgr Leszkiem Cieślakiem z Włocławka rozmawia dr Ryszard Milewski

Ciąg dalszy s.3

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk hapternolog z Goleniowa

cz.5

Ciąg dalszy s.8

Ciąg dalszy ze s.1

Kto ma prawo oceniać wyroki sądowe???

znawstwo, dr Ryszard Milewski rozmawia Cezary Sakra

Czy społeczeństwo ma prawo oceniać orzecznictwo sędziów (wydawane wyroki)?

Społeczeństwo ma prawo i obywatelski obowiązek oceniać orzecznictwo sędziów, i to wszystkich instancji sądów. Sędzia tak samo jak prokurator jest urzędnikiem państwowym i pełni służebną rolę względem społeczeństwa, czyli pracuje dla dobra państwa, które to państwo tworzy właśnie społeczeństwo.

Z czego to wynika, czy może pan doktor podać podstawę prawną swego twierdzenia?

Oczywiście. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest art.4. mający brzmienie, cyt.: „1. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. 2. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio.”

Konstytucyjny zapis oznacza, że władzę zwierzchnią sprawuje naród, czyli społeczeństwo. Oznacza to również, że ocena orzecznictwa podlega przede wszystkim ocenie społecznej. I wydawane wyroki powinny mieścić się w granicach przyjętych norm społecznych i przyjętych zasad współżycia społecznego.

Przywołany art.4. Konstytucji RP jest kompatybilny z art.10 Konstytucji RP, a to oznacza również, że sędziowie i prokuratorzy tak

samo jak posłowie, burmistrzowie, itp. wybierani są przez społeczeństwo w wyborach powszechnych na określoną kadencję.

Jakie ma brzmienie art.10.Konstytucji RP?

Pan redaktor jest dociekliwy. W przywołanym art. 10. ustawodawca zaznaczył, że sądy czyli sędziowie są władzą. A we wcześniej przywołanym art.4. jest zapis, że władza zwierzchnia należy do narodu, czyli każdą pozostałą władzę wybiera naród. Oznacza to, że sędziów wszystkich instancji wybiera również społeczeństwo.

Treść normy prawnej art.10.ust.1. Konstytucji RP, cyt.: „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.”

Skoro jest zapis konstytucyjny, to dlaczego sędziów nie wybiera naród, tylko sami się wybierają?

Panie redaktorze, w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej są sprzeczności wzajemnie się wykluczające. W tej samej Konstytucji RP jest też art. 180. ust. 1., cyt.: „Sędziowie są nieusuwalni.”

Panie redaktorze, to tak samo jakby było wpisane, że burmistrzowie są nieusuwalni, albo posłowie są nieusuwalni.

Zacytowany zapis nie ma nic wspólnego z demokracją, i nie ma też nic wspólnego ze sprawiedli-

wym orzecznictwem. A wręcz przeciwnie, daje ustawowe przyzwolenie do najróżniejszych form patologii w orzecznictwie. Potwierdza to również maksyma społeczna „Władza wypacza, a władza absolutna wypacza absolutnie.”

Potwierdzenie maksymy społecznej obserwujemy właśnie w orzecznictwie, polega to na wydawaniu wyroków bardzo często nie mających nic wspólnego z rozpoznawaną sprawą.

To jest jedyna sprzeczność wzajemnie wykluczającego się prawa w Konstytucji RP?

Nie!!! Niestety nie. Podobnych przykładów mogę podać dużo więcej.

Wystarczy jeszcze jeden przykład...

W tej samej Konstytucji RP jest też art.181., którego norma prawna ma brzmienie, cyt.: „Sędzia nie może być, bez uprzedniej zgody sądu określonego w ustawie, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Sędzia nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się prezesa właściwego miejscowo sądu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.”

Panie redaktorze, zgodnie z przywołaną normą prawną wystarczy dosłownie kaprys prezesa sądu i zatrzymany sędzia jest wolny.

A co to ma wspólnego z demokracją i praworządnością?

Bardzo trafne pytanie. Panie redaktorze, nic nie ma wspólnego z demokracją i praworządnością, to jest kpina z demokracji i praworządności. Dlatego Konstytucję RP

Ciąg dalszy s.5

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr Ryszard Milewski. Zespół redakcyjny : Cezary Sakra, inż. Czesław Baliński, Marian Nowak. Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Postanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

Kpt. rez. mgr Leszek Cieślak z Włocławka

cz.5

W jaki sposób w drużynie niemieckiej znaleźli się Polacy?

Niemcy zmuszali. Na przykład: Jeżeli Polak był żonaty z Niemką, to miał do wyboru, albo przyjmie obywatelstwo niemieckie i pójdzie na front niemiecki, albo trafi zaraz do Oświęcimia lub innego obozu śmierci. A w najlepszym przypadku wywieziony został na przymusowe roboty na terenie Niemiec.

W jakiej miejscowości odbyło się spotkanie z Niemcem?

W Bertowie.

Jak daleko jest z Bertowo do Wagańca?

Około dwóch kilometrów.

Czy po wojnie ten Niemiec pojawił się jeszcze u pana domu?

Nie. Więcej już nie widziałem tego Niemca.



Kpt. rez. mgr Leszek
Cieślak z Włocławka.

I te okoliczności zaistniałe w pana życiu miały wpływ, że wybrał pan szkołę wojskową?

Tak. Zdecydowanie tak. Oczywiście jest, że skoro psychika chłopca, od najmłodszych lat, kształtowała się w takich a nie innych warunkach, to ma to swój wpływ na późniejsze już dorosłe życie i tożsamość człowieka.

Rodzice pozwalali panu uczestniczyć we wszystkich rozmowach i spotkaniach?

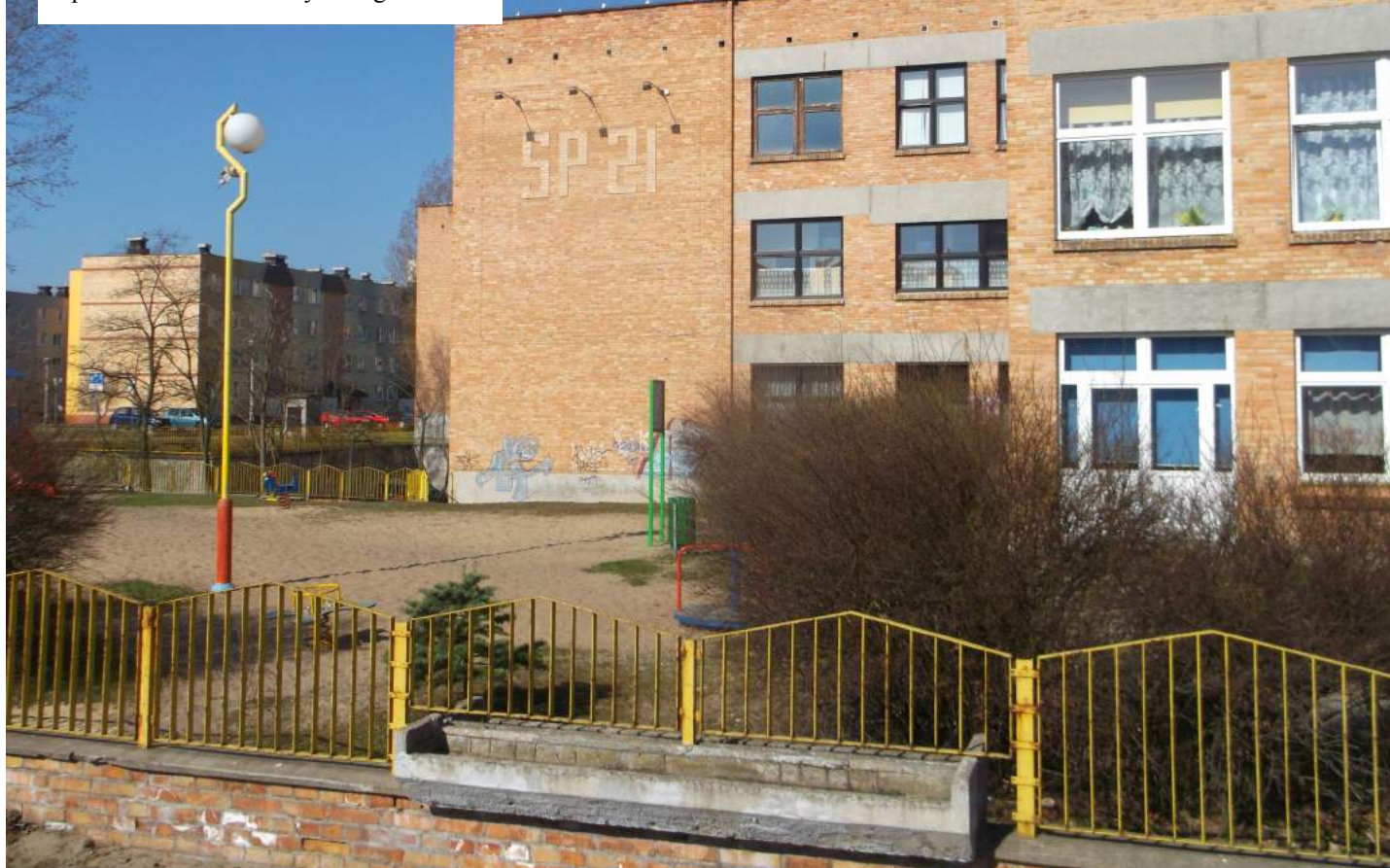
Nie!!! Oczywiście, że nie. Ale ja starałem się na wszelkie możliwe sposoby omijać zakazy rodziców i, było mnie wszędzie „pełno.”

Rozmowy odbywały się niby poza mną, ale ja zawsze się wszystkim interesowałem. Ja żyłem tymi sprawami, tymi wydarzeniami. I na



Wejście główne do kompleksu budynków dawnej SP-21 we Włocławku. W wyniku zmian politycznych i administracyjnych w Polsce, od momentu wybudowania Szkoły Podstawowej nr 21 we Włocławku, kilkakrotnie uległa zmianie nazwa SP-21.

Zachowała się jednak nazwa pierwotna kompleksu budynków SP-21 we Włocławku, bo projektant nazwę pierwotną wpisał w murze jednego z kompleksu budynków odpowiednio wmurowanymi ceglami.



wszelkie sposoby ciągle dopytywałem się o kolejne fakty. No i miałem też swoje spostrzeżenia. Przykładowo: Zauważyłem, że ten Niemiec co przyszedł do nas do domu miał mundur bardzo zużyty.

I w trakcie całego spotkania był nawet taki moment, że Niemiec z ojcem i sąsiadem wypili po kielichu.

A do wojska poszedł pan z poboru wojskowego?

Tak. Do wojska poszedłem z poboru wojskowego, i już tam zostałem przez znaczną część mojego dorosłego życia.

Co pan robił w wojsku?

Będąc w wojsku zostałem skierowany do szkoły podoficerskiej w Szczecinie.

I co było dalej?

Po szkole pracowałem w sztabie dywizji jako pisarz. A w ogóle docelowo chciałem ukończyć studia. I wtedy odpowiedział mi mój

przełożony, że mam pójść do szkoły oficerskiej.

I poszedł pan do szkoły oficerskiej?

Tak. Oczywiście, że poszedłem do szkoły oficerskiej w Jeleniej Górze.

Kiedy to było?

Połowa lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Co pan robił po ukończeniu szkoły oficerskiej?

Zostałem skierowany do pracy do Studium Wojskowego przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i tam pracowałem jako wykładowca.

Potem przeszedłem do pracy w oświacie i byłem nauczycielem przysposobienia obronnego i jako nauczyciel ukończyłem studia pedagogiczne w Krakowie.

A dlaczego aż w Krakowie?

Bo Kraków był dla mnie najbliższy.

A Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy?

Wtedy nie było w Bydgoszczy jeszcze żadnej uczelni.

I ciągle był pan nauczycielem przedmiotów dotyczących obronności?

Nie zupełnie.

A może pan dokładniej?

Przeszedłem do pracy w Kuratorium we Włocławku i pracowałem tam przez dziewiętnaście lat, czyli tak długo jak długo Włocławek był miastem wojewódzkim.

Czym pan zajmował się w kuratorium?

W kuratorium też zajmowałem się obronnością.

A dokładniej?

Jednostka w kuratorium była zespołem do spraw obronnych i tam pracowałem jako członek tego zespołu.

Jako szef?

Nie. Do czasu jak długo zatrud

Ciąg dalszy s.14

Kto ma prawo oceniać wyroki sądowe???

należy zmienić w taki sposób aby prawo ustanowione w Konstytucji RP zmuszało sędziów i prokuratorów do realizowania ustanowionych podstawowych praw jednostki, czyli człowieka. Nie zapominajmy, że ludzie jako społeczeństwo tworzą państwo.

Co nazywamy państwem?

Państwo jest organizacją polityczną - wytworzoną przez społeczeństwo i jest wyposażone przez to społeczeństwo w suwerenną władzę, istnieje na określonym terytorium, składa się z: społeczeństwa, terytorium, władzy. Suwerenność oznacza niezależność w sprawach zewnętrznych i wewnętrznych państwa; zewnętrzna dotyczy niezależności od innych państw, a wewnętrzna sprawowania władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz sądowniczej na terytorium państwa, czyli władzy nad społeczeństwem pełnionej przy pomocy aparatu przymusu i represji.

Władza państwowa jest sztuką rządzenia państwem, a jej celem wspólne dobro, czyli władzy i społeczeństwa (państwa) od którego pochodzi władza nadana w wyniku wyborów powszechnych (demokracja).

Zgodnie z tą zasadą obywatele



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof.zw.nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricte nie istnieje a jest kulturowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof.dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę magisterską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w przekazie wiadomości w massme-

diach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorcy sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dziennikarstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze,

(społeczeństwo) w sposób pośredni sprawują władzę, za pośrednictwem wybranej na zasadzie art.10.ust.1. Konstytucji RP władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej, władzy sądowniczej. A że, prawo ustanowione w Konstytucji RP jest wewnętrznie wzajemnie sprzeczne to

prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarnkowie – dwutygodnika

„Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie; i prowadzi jako redaktor naczelny. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i internetowej www.wiesciszamotulskie.pl

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a messmedia (w opublikowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

nie jest realizowany zapis w przywołanym w art.10.ust.1. Ale tylko w zakresie dotyczącym władzy sądowniczej (czyt. sędziów).

I jeżeli wybrana władza nie sprawdza się zdaniem społeczeństwa (wyborców) to wyborcy mają prawo z własnej inicjatywy zorganizować referendum, celem wybrania innych osób do sprawowania władzy. Mówiąc inaczej, państwo jest efektem umowy społecznej na zasadzie której państwo ma służyć społeczeństwu. A nie odwrotnie.

To dlaczego bardzo często jest powtarzane na przykład w telewizji, że nie można oceniać wyroków sądowych, na temat wyroków sądowych się nie dyskutuje, itp.?

Owszem, to prawda, że jest rozpowszechniany taki pogląd. Ale wszystko wskazuje na to, że źródłem takiego poglądu jest właśnie środowisko sędziowskie i prokuratorskie, które ma w tym swój bezpośredni interes.

Jest to jednak fałszywy pogląd, bo nie można twierdzić, że wyroków sądów nie można oceniać, komentować. Przecież właśnie sędziowie i prokuratorzy jako urzędnicy państwowi pracują właśnie dla społeczeństwa, i społeczeństwo ma prawo i nawet obywatelski obowiązek do oceny pracy sędziów i prokuratorów. Orzecznictwa sędziego nie powinien oceniać inny sędzia, który najczęściej postępuje w taki sam sposób jak oceniany. Wzajemna ocena jest formą patologii. Można to przyrównać do oceny pracy burmistrza przez innego burmistrza. Słyszał pan redaktor o takiej ocenie? No nie ma takiej oceny, bo byłaby to patologia. To dlaczego w orzecznictwie ma funkcjonować taka patologiczna ocena?

Zakaz oceniania przez społeczeństwo wydawanych wyroków sądowych można byłoby przyrównać też do zakazu oceniania przez społeczeństwo na przykład pracy (czyt. postanowień) wykonywanej przez burmistrza, albo starostę.

W mediach mówi się obecnie, że nie ma co naprawiać w polskim wymiarze sprawiedliwości, bo niezadowolonych z orzecznictwa jest tylko połowa społeczeństwa, a druga połowa jest zadowolona. Wiadomo jest, że na sali sądowej zawsze są dwie strony, i jedna strona musi być niezadowolona. W jaki sposób pan doktor wytłumaczy rozpowszechniany pogląd?

Panie redaktorze, wpierw trzeba

wyjaśnić: kto personalnie rozpowszechnia taki pogląd, jaki ma w tym interes, kto za to mu płaci; mówiąc inaczej – kto za tym stoi.

Przywołany przez pana redaktora pogląd jest fałszywy, populistyczny. I bardzo wygodny dla populistów, bo pozwala powoływać się na wolę ludu. Proszę zwrócić uwagę, że na takiej samej zasadzie można byłoby powiedzieć, że przykładowego burmistrza połowa wyborców chwali a druga połowa nie chwali, dlatego wybory są zbędne. A mimo to, są jednak wybory powszechne dla naszego przykładowego burmistrza.

Albo inaczej, panie redaktorze, to dlaczego po zmianie systemu politycznego w Polsce (rok 1989-1990) i zmianie nazwy państwa z: Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Rzeczpospolitą Polską; nikt nie zamierzał naprawiać rządu z czasów PRL i nie starał się aby ci sami ludzie nadal rządili? Tylko wybrano nowych ludzi, tworząc nowy rząd.

Spójrzmy na przykład na Turcję, tam było podobnie jak w Polsce, ale uporządkowali wymiar sprawiedliwości wyrzucając kilka tysięcy sędziów.

I na takiej samej zasadzie należy wymienić w Polsce sędziów i prokuratorów, bo to co się dzieje w wymiarze sprawiedliwości to jednoznacznie świadczy o patologii. Powiedział mi kiedyś znajomy sędzia na wspólnych wczasach: Odejdę na emeryturę (stan spoczynku) dopiero jak moja córka zostanie sędzią, bo wtedy jestem spokojny o jej byt, i to niezależnie od tego w jaki sposób będzie wypełniać obowiązki sędziego.

Jednym z objawów patologii wśród sędziów jest krótkotrwały strajk nazwany protestem i prowadzony przez część sędziów, który rozpoczął się w Polsce 20 kwietnia 2017 o g.12⁰⁰.

Patologia w polskim wymiarze sprawiedliwości polega m.in. na tym, że na przykład sędzia popełnia oszustwo w orzecznictwie (czyt. wyrok), a fakty jednoznacznie wskazują, że celowe i świadome oszustwo, bo sędzia zdaje sobie sprawę z tego, że jest chroniony przez prawo; na podstawie którego ma wydać rzetelny wyrok.

A może pan doktor podać przykład oczywistego i rażącego oszustwa w orzecznictwie?

Proszę bardzo. Wnioskodawczyni wniosła sprawę o zasiedzenie nieruchomości. Sędzia sądu rejonowego rozpo-

znającą sprawę m.in.:

1/. W wydanych protokołach i postanowieniach wpisywała stronę nieobecną na rozprawach i nie biorącą udziału w rozprawach jako stronę obecną i biorącą udział w rozprawach.

Przedstawiony czyn sędzi należy rozpoznawać w kategoriach oszustwa w orzecznictwie.

2/. Nie zapytała czy wnioskodawczyni lub jej poprzedniczki zawierały umowy wynajmu nieruchomości. A z sobie znanych powodów i dla sobie znanych celów wykorzystując pełnioną funkcję sędziego wpisała w wydanym postanowieniu, że wnioskodawczyni i jej poprzedniczki nie zawierały umów wynajmu nieruchomości.

Oczywiście twierdzenie w przedmiotowym przypadku, że nie zawierały umów wynajmu jest oszustwem w orzecznictwie.

3/. Wydane przez siebie postanowienie skonstruowała z przepisanego półtorej strony tekstu z orzeczenia Sądu Najwyższego i z przepisanego z postanowienia Sądu Najwyższego kolejne półtorej strony, i do tego około strony napisała swojej wypowiedzi.

Przedstawiony czyn też należy do oszustwa w orzecznictwie, bo proszę odpowiedzieć na pytania: 1/. Czyją pracą było wydane postanowienie – Sądu Najwyższego czy sędzi sądu rejonowego? 2/. A jeżeli sędzi sądu rejonowego, to proszę powiedzieć, której dotyczyło sprawy, sprawy rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy czy sprawy rozpoznawanej przez sędziego sądu rejonowego?

Oczywiście, że przywołany przykład jest oszustwem w orzecznictwie, bo sędzia nie może konstruować orzeczenia, przepisując większą część z innych orzeczeń i przyjąć jako swoje. Orzeczenie sędziego zobowiązana jest wydać na podstawie faktów ustalonych w trakcie przewodu sądowego, a nie faktów wytworzonych przez sędziego w trakcie przewodu sądowego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wnioskodawczyni zaskarżyła wydane postanowienie. A sąd drugiej instancji podtrzymał wydane postanowienie w całości, i zaznaczył, że uznaje wydane postanowienie jako swoje.

I właśnie immunitet chroni sędziego przed odpowiedzialnością karną wynikającą z oczywistej i rażącej obrazy ustanowionego prawa.

A w przedmiotowym przypadku niewątpliwie doszło do oczywistej i

rażącej obrazie ustanowionego prawa. I należałoby też sprawdzić, czy sędzię sądu rejonowego łączy z trzema sędziami sądu drugiej instancji jakieś więzy rodzinne, znajomościowe, hierarchiczne, czy istnieją jeszcze inne zależności, powiązania. Jednak czynności tego rodzaju może wykonać przede wszystkim prokurator.

Ale powszechnie wiemy, że prokurator z sobie znanych powodów stara się tego rodzaju sprawy nie podjąć, albo umorzyć.

Kto może pociągnąć sędziego do odpowiedzialności karnej?

W ustawie o ustroju sądów powszechnych jest art. 80. § 1.¹³, cyt.: „Sędzia nie może być zatrzymany ani pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego. Nie dotyczy to zatrzymania w razie ujęcia sędziego na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. Do czasu wydania uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej wolno podejmować tylko czynności niecierpiące zwłoki.

§ 2. O zatrzymaniu sędziego niezwłocznie powiadamia się prezesa sądu apelacyjnego właściwego ze względu na miejsce zatrzymania. Może on nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego sędziego. O fakcie zatrzymania sędziego prezes sądu apelacyjnego niezwłocznie zawiadamia Krajową Radę Sądownictwa, Ministra Sprawiedliwości i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

§ 2a. Wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, jeżeli nie pochodzi od prokuratora, powinien być sporządzony i podpisany przez adwokata albo radcę prawnego będącego pełnomocnikiem.”

A które sądy są sądami dyscyplinarnymi?

W tej samej ustawie jest art.110. § 1., cyt.: „Sądami dyscyplinarnymi w sprawach dyscyplinarnych sędziów są: 1) w pierwszej instancji – sądy apelacyjne; 2) w drugiej instancji – Sąd Najwyższy.”

Co należy zarzucić sędziemu aby doprowadzić sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej?

W przywołanej ustawie jest art. 107. § 1., cyt.: „Za przewinienia służbowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienia

godności urzędu (przewinienia dyscyplinarne), sędzia odpowiada dyscyplinarnie. § 2. Sędzia odpowiada dyscyplinarnie także za swoje postępowanie przed objęciem stanowiska, jeżeli przez nie uchybił obowiązkowi piastowanego wówczas urzędu państwowego lub okazał się niegodnym urzędu sędziego.”

Czyli sędzia z naszego przykładu może odpowiadać dyscyplinarnie?

W mojej ocenie bezwzględnie tak. Ale trzeba pamiętać, że oskarżać sędziego może przede wszystkim prokurator. Nie jest to jednak takie łatwe, aby prokurator zdecydował się oskarżać sędziego. A jeżeli to już nastąpi, to trzeba pamiętać, że sędziego będzie osądzać inny sędzia, który najczęściej tak samo postępuje jak osadzany.

Dlaczego prokurator niechętnie zechce oskarżać sędziego, skoro z racji ustawy jest to właśnie praca dla prokuratora?

Panie redaktorze, odpowiem panu przykładem z życia wziętym. Przed kilkoma laty jeden z szefów prokuratury rejonowej zapytał: Czy ma powiedzieć prawdę dlaczego stara się nie podjąć danej sprawy lub podjętą umorzyć?

Odpowiedziałem, że jestem zainteresowany rzetelną odpowiedzią. Powiedział wtedy: Powiem panu prawdę jeżeli wyłączy pan magnetofon. Kierowany ciekawością wyłączyłem magnetofon.

Prokurator powiedział: Niech pan na mnie spojrz i powie, czy ja wyglądam na idiotę? Przyznam, że byłem zdziwiony pytaniem. Ale odpowiedziałem: Nie. Wygląda pan na inteligentnego człowieka.

To niech pan posłucha – kontynuował – jako prokurator mam stałą pensję miesięczną. I to niezależnie od faktu, czy będę prowadzić jedną sprawę w miesiącu, czy kilka spraw w tym samym miesiącu. To niech pan mi powie, w jakim celu mam sam sobie robić dodatkową pracę, za którą i tak nikt mi nie zapłaci? Przecież podjęcie sprawy zaczyna się od zebrania materiału dowodowego, wtedy trzeba napisać akt oskarżenia. A jak się już te czynności wykona, to trzeba wtedy chodzić do sądu i bronić tego co się napisało.

A do tego jak pan wie, ja tutaj mieszkam, tutaj chodzą do szkoły moje dzieci, moja żona pracuje w tym mieście, mamy swoich różnych znajomych, przyjaciół, spotykamy się w

różnych okolicznościach towarzyskich i urzędowych. Jako znajomi staramy się sobie wzajemnie pomagać, ze zwykłej ludzkiej lojalności wobec siebie. To w jakim celu mam sobie robić wrogów we własnym środowisku?

Owszem, coś trzeba robić; ale po co się nadwyreżać?

Prokurator kontynuował dalej – jeżeli pan zna się trochę na przyrodzie, to pan wie, że na przykład jastrzęb nie kradnie na pożywienie ptaków w pobliżu swego gniazda.

Swoją wypowiedź zakończył pytaniem: Czy wypowiedziałem się zrozumiale?

Co pan doktor chciałby dodać, o co nie zapytałem?

Wzorem państw demokratycznych, i tutaj odwołam się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA), należy wprowadzić w polskim prawodawstwie dwie podstawowe zmiany dotyczące wymiaru sprawiedliwości: 1/. Znieść immunitety sędziowskie i prokuratorskie. 2/. Wprowadzić kadencyjność dla sędziów i prokuratorów oraz komendantów policji.

I zapewniam pana redaktora, że jeżeli sędziowie i prokuratorzy pozbawieni zostaną immunitetów i wybierani będą w wyborach powszechnych na określoną kadencję na przykład czteroletnią, to skończy się patologia wśród sędziów i prokuratorów. Skończyłyby się też różne inne zależności typu więzy rodzinne, zależności hierarchiczne, znajomościowe, czy najróżniejsze inne powiązania.

Ale przede wszystkim, to trzeba znowelizować Konstytucję RP i akty prawne niższego rzędu. I dopiero wtedy możemy zacząć mówić o demokracji w Polsce.

A czy w Konstytucji RP nie ma zapisu o demokracji?

Owszem, zapis jest ale to jest tylko zapis iluzoryczny, który w zasadzie nie ma dużo wspólnego z demokracją. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że zapis w art.2. Konstytucji RP, cyt.: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.” nie ma nic wspólnego z rzeczywistą demokracją. Chcąc mówić o demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej trzeba wpiąć znowelizować Konstytucję RP.

**Dziękuję za rozmowę:
C.S.**

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk hapternolog z Goleniowa

cz.5

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią publikujemy kolejny odcinek z książki pt. **Hapternowe (antygenowe) działania organizmów – przyczyna wielu zjawisk i chorób**, autorstwa p. Jerzego Grzeszczuka eksperta inżyniera hapternologa z Goleniowa. Książka wydana była w roku 1998; a zainteresowanych zakupem książki informujemy, że nakład jest wyczerpany. Ale książka jest dostępna w **czytelniach** następujących bibliotek: 1) Biblioteka Narodowa w Warszawie, 2) Biblioteka Lekarska w Warszawie 3) Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie, 4) Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 5) Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. A także w Bibliotekach Uniwersyteckich w: 5) Katowice, 6) Kraków, 7) Lublin, 8) Łódź, 9) Toruń, 10) Wrocław.

W dzisiejszym odcinku przedruk rozpoczynamy od strony 105, cyt.:

„W roku 1991 poprosiłem pana Z.C., żeby sam opisał swoje wrażenia ze spotkań ze mną. Oto co napisał:

Choruję na SM już 11 lat. Choroba ta doprowadziła mnie do takiego stanu, że poruszałem się z trudem, nawet z pomocą laskokul. W moim mieszkaniu panowała duża wilgoć i do tego jeszcze był nieznośny zapach myszy.

Po przeczytaniu książki „Chemiczne oddziaływanie ludzi, zwierząt, roślin i mikroorganizmów” doszedłem do wniosku, że przyczyną mojej choroby może być zapach myszy i grzybów pleśniowych na ścianie. Zrozumiałem także, dlaczego w lecie czułem się lepiej niż zimą, bowiem w lecie przebywałem częściej na świeżym powietrzu.

Dokonano gruntownego remon-

tu mojego mieszkania. Złożono centralne ogrzewanie, wytępiono gryzonie, zbito stare wilgotne tynki ze ścian i założono nowe tynki, zatynkowano dziury po myszach i pomalowano ściany. Obecnie w pokoju panuje inna atmosfera. Teraz w lecie okno jest bez przerwy otwarte. Wszystko to spowodowało, że mam lepsze samopoczucie. Nawet lepiej mi się jeździ na rowerze trójkolowym na wolnej przestrzeni. Z.C.

Namawiałem pana Z.C. żeby się wyprowadził z tego starego domu, przynajmniej do czasu, aż cały dom zostanie gruntownie wyremontowany. Początkowo pan Z.C. obawiał się, że w nowym miejscu zamieszkania nie znajdzie ludzi, którzy czasem są mu potrzebni do udzielenia pomocy.

Czas upływa. Na początku kwietnia 1994 r. byłem u pana Z.C. Miał wtedy 33 lata i od jednego roku mieszkał w nowym mieszkaniu --- bardzo dobrym. Miał CB radio i telefon. Za pomocą tych środków łączności utrzymywał kontakty z wieloma ludźmi, ale nie jest łatwo naprawić zdrowie, które przez wiele lat niszczyła choroba. Bardzo sobie chwalił nowe warunki mieszkaniowe, ale bardzo rzadko wychodził na dwór. Był przygnębiony, bo niedawno zmarł mu ojciec. Przeżycia związane ze śmiercią ojca mogły mieć wpływ na spadek życiowej aktywności. Pozostał smutek, rozmyślanie nad sensem życia. Taki tryb życia mógł wpłynąć na osłabienie mięśni.

Powiedziałem, że można u niego uzyskać znaczną poprawę zdrowia, ale on musi się zdobyć na wysiłek, zmusić się do aktywności ruchowej. Do tego potrzebna jest albo silna chęć, albo konieczność codziennego wykonywania ćwiczeń

lub ciężkiej pracy na świeżym powietrzu. On czasem ćwiczył nogi na specjalnym „rowerze”, który stał w mieszkaniu, daleko od okna. Z wyjściem na dwór miał kłopoty, bo było kilka schodów trudnych do pokonania. Odwiedzają go często znajomi, ale nikomu do głowy nie wpadnie, żeby zamiast gadać z nim w mieszkaniu, wyprowadzić go na świeże powietrze. On nie miał śmiałości prosić o to swoich gości. Cieszył się, że go odwiedzają. Powiedział mi, że jeszcze bardziej by się ucieszył, gdyby ktoś z gości zaproponował mu wyjście na spacer. Mieszka na Przedgórzu Sudeckim, w pobliżu domu jest park, rzeka, pola i rozlewisko wody przystosowane do uprawiania sportu. On potrzebował osoby towarzyszącej, która pomoże mu pokonać schody i w trudnym terenie zabezpieczy go przed upadkiem.

Uważałem, że pomimo osłabienia spowodowanego brakiem aktywności ruchowej, ze zdrowiem pana Z.C. nie było aż tak źle, bowiem powiedział, że odczuwa silne potrzeby seksualne. Jest kawalerem. Chciałby mieć towarzyszkę życia. On ma grupę krwi A₁B Rh ujemny.

Kolejny raz byłem w domu u pana Z.C. w dniu 27 grudnia 1995 r. Samotnie siedział w swoim wózku. Obok na stoliku leżał różaniec. Panował grobowy nastrój. Był bardzo słaby. Mówił z wielkim trudem pojedyncze słowa, a ja nie wszystko rozumiałem. Poprosił mnie, żeby go pochylić do przodu, bo sam nie mógł tego uczynić. Pochyliłem go do przodu, w celu zmiany pozycji, a po około jednej minucie wyprostowałem. Potem prosił mnie, żebym przesunął w inne położenie jego ręce, które były oparte na poręczach wózka. Przesunąłem te ręce i strasz-

nie się zasmuciłem fatalnym stanem jego zdrowia. Wyszeptał, że trzy razy dziennie przychodzi do niego wynajęta opiekunka, która go myje, podaje posiłki, lekarstwa, sprząta, na noc układa go do łóżka, a na dzień sadowi go w wózku. On jest w tak fatalnym stanie fizycznym i psychicznym, że nawet nie chce oglądać telewizji. Czasem nie może podnieść słuchawki telefonicznej. Ma też spore trudności ze zdalnym sterowaniem telewizora za pomocą elektronicznego pilota.

Zaproponowałem, żeby pozwolił otworzyć okno w swoim pokoju, w celu przewietrzenia, ale on nie wyraził zgody. Wtedy zaproponowałem, że go zabiorę wózkem na spacer po świeżym powietrzu i on się bardzo chętnie zgodził, bowiem od dawna nie był na dworze. Powiedział, że czasem przychodzą do niego młodzi ludzie z przykościelnej organizacji „Oaza” i wożą go do kościoła na mszę. Taki wyjazd wpływa bardzo korzystnie na poprawę jego samopoczucie, ale w styczniu młodzież z „Oazy” prawdopodobnie nie przyjdzie, bo będą chodzić z księdzem po kołędzie.

Umówiliśmy się, że ja najpierw zatelefonuję do jego opiekunki i uzgodnię termin wyjścia z nim na spacer.

Następnego dnia opiekunka i ja ułożyliśmy pana Z.C. na pokrytej dywanem podłodze i ubraliśmy go w ciepłe ubranie. Podczas ubierania go stwierdziłem, że jest to dość trudna czynność, bo on prawie zupełnie się nie ruszał. Ubraliśmy go w normalne ubranie, grube skarpety zimowe, sznurowane buty. Uważam, że znacznie łatwiej by było ubrać go w zapinany na błyskawiczny zamek śpiwór z rękawami i wycięciem na szyję.

Tuż przed wyjściem z domu poprosiłem opiekunkę, żeby pod naszą nieobecność przewietrzyła mieszkanie, ale ona zaprotestowała. Powiedziała, że mieszkanie ona wietrzy raz na kilka dni, a dzisiaj wietrzyć nie będzie, bo zimno. Poparła ją pan. Z.C., który także powiedział, żeby nie wietrzyć mieszkania. Byłem zdziwiony i zrezygnowałem z nalegania na otwarcie okna. Był mróz około minus 10°C, ale wiatru



**Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk
hapternolog z Goleniowa.**

Jerzy Grzeszczuk, rok urodzenia 1939. Matura w 1957, Technikum Budowy Maszyn w Elblągu. 1957-60 pomocnik tokarza w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. 1960-61 zasadnicza służba wojskowa. 1961-1963 nauka w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, tytuł pilota w stopniu podporucznika. 1972-75 studia zaoczne w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, dyplom inżyniera - pilota. W roku 1983 zwolniony ze służby wojskowej w stopniu majora.

Od 1981 zainteresowania biologią molekularną. Autor dwóch wynalazków (linijka z podziałkami krotności jednostek miary układu SI oraz podwozie do wózka dziecięcego przystosowanego do jazdy po schodach).

Udział w 24 konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Autor czterech publikacji naukowych o toksycznym działaniu ludzi:

1/ Rumyantsev S.N.; Grzeszczuk J.:

"Nasilno mił nie budiesz"(w j. rosyjskim). Chimija i Żizń. Akademia Nauk ZSRR Moskwa. Styczeń 1990. 1, strony: 34-37.

2/ Rumyantsev S.N., Grzeszczuk J.: ["Pathogenic Effects of the Human Chemical Biofield"](#). Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1995; 45, 1: 94-98.

3/ Grzeszczuk J.: ["Lewis Antigens as a Possible Cause of Sudden Death of Previously Healthy Adults and Infants and of Diseases and Phenomena Linked to Tissue Ischemia"](#). Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1997; 49, 525-527.

4/ Grzeszczuk J.: ["A Possible Reason for the 'Fatal Vision' of the Famous American Surgeon Jef-](#)

nie było. Przez moment pomyślałem, że to może być ostatni spacer w jego życiu, bo przecież dawno nie był na mroźnym powietrzu, zatem może się rozchorować. Ale przecież ja zdecydowanie zalecam życie na świeżym powietrzu, bowiem moje obserwacje wskazują, że przyczyną SM może być przebywanie w źle wietrzonym mieszkaniu, gdzie powietrze jest skażone haptenami. Tylko świeże powietrze może wpłynąć na poprawę zdrowia.

Poprzedniego dnia słuchałem w radio relacji o polskim podróżniku, Marku Kamińskim, który w ciągu jednego roku pieszo dotarł do dwóch biegunów Ziemi. Biegun północny zdobył ze swoim przyjacielem, Wojciechem Moskałem 23 maja 1995 roku. Pół roku później, 27 grudnia Kamiński samotnie dotarł do bieguna południowego. Podczas 53 dniowej wędrówki po śniegach Antarktydy na nartach ciągnął za sobą sanki ważące 120 kilogramów. Schudł wtedy 22 kilogramy, zranił się w stopę i odmroził ciało. Temperatura wynosiła minus 20 do minus 30°C. Przeszedł 1400 km. Nie zachorował. Jest to dowód, że w niskich temperaturach na świeżym powietrzu można żyć zdrowo i aktywnie.

Znając wyczyn Marka Kamińskiego, pomimo mrozu, zdecydowanie popchałem wózek z panem Z.C. na „ścieżkę zdrowia”. Rozmawiałem z nim i wtedy on powiedział, że po wyjściu na świeże powietrze **zrobiło mu się lżej. Zniknęły trudności z mówieniem**, a w domu przecież ledwie mówił. Powiozłem go nad piękny zalew, który był pokryty lodem. Tylko mały fragment był oczyszczony z lodu przez ludzi i tam pływało spore stado łabędzi i dzikiego ptactwa, które dokarmiali ludzie. Zalew był zagospodarowany. Panu Z.C. powiedziałem, że nawet podczas zimy osoby niepełnosprawne, jak on, mogłyby uprawiać sporty wodne, bowiem wiele lat temu skonstruowałem i wypróbowałem z dobrym skutkiem tzw. Worek ratunkowy do pływania w zimnej wodzie. Z użyciem tego worka można pływać, fikać nogami w wodzie i w ten sposób rozruszać nogi. Konstrukcję

frey MacDonald” w: Tymieniecka A.T. (redaktor): „The origins of life”. World Institute for Advanced Phenomenological Research and Learning. Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London. Analecta Husserliana LXVI, 349-355. 2000.

Wymienione trzy prace [2, 3, 4] opublikowane były w języku angielskim, bo naukowcy na całym świecie porozumiewają się językiem

angielskim. Dostęp do publikacji jest przez internet.

Poza tym, Jerzy Grzeszczuk wydał kilka książek w języku polskim. Wszystkie są dostępne w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w bibliotekach uniwersyteckich.

Od roku 2002 prowadzi własny **Instytut Haptenologii** – pierwszy w świecie.

(red.)

tego worka do pływania przedstawiłem w tej książce, w tekście zatytułowanym „Człowiek źródłem alergii”. Ja wiem, jak ten pomysł zrealizować, ale potrzebna jest pomoc ze strony osób zainteresowanych realizacją.

Pan Z.C. prosił mnie, żebym jechał szybko, bo lubi, gdy wózkiem niezbyt silnie podrzuca i kołysze na nierównościach. Powiedziałem, że pewnie wolałby jechać na koniu, skoro odczuwa potrzebę podrzucania. Zawiozłem go do pięknego parku, potem do miasta, z którym prawdopodobnie łączy go przyjemne wspomnienia. Po drodze udzielał mi objaśnień o mijanych obiektach. --- A to hala sportowa, a to kościółek, do którego czasem przywożą go na mszę. Jakaś idąca w stronę kościółka dziewczyna powiedziała do niego „dzień dobry”. Prawdopodobnie ona należy do „Oazy” i zna go z widzenia.

Objechaliśmy wokół ratusza i pewnie trochę zmarzł, bo kazał się zawieźć do domu. Było już ciemno. Spacer po świeżym powietrzu trwał dwie godziny.

Przed domem miałem trudności we wciągnięciu go po kilku schodach. W pobliżu nie było przechodniów. Sąsiadów nie chciałem fatygować. Postanowiłem sam wciągnąć go w wózek po schodach. On jest dosyć ciężki. Schody miejscami były oblodzone. Bałem się, że się poślizgnę, ale jakoś wciągnąłem go do domu.

W tym miejscu chciałbym nadmienić, że ponad dwadzieścia lat temu zbudowałem dla swego nowonarodzonego dziecka wózek, który jeździł gładko zarówno po drodze jak i po schodach. Wózek ten

wszechstronnie wypróbowałem. Żona była z niego zadowolona, bo mieszkaliśmy na drugim piętrze bez windy. Żona mogła w mieszkaniu zapakować dziecko do wózka i bez trudności wyjechać z domu po schodach, jeździć w terenie, a potem samodzielnie po schodach wciągnąć wózek z dzieckiem do mieszkania.

Pomysł schodolaza był udany, dlatego zgłosiłem go w Urzędzie Patentowym PRL, a 17 stycznia 1980 roku przyznano mi prawa autorskie do patentu za numerem 88603. O tym wózku pisała prasa, pokazywano go w telewizji. Znalazłem nawet producenta, który był właścicielem prywatnego warsztatu ślusarskiego, gdzie wyprodukowano kilkaset schodolazów, które sprzedawano w sklepach województwa szczecińskiego. Wózki miały bardzo prostą konstrukcję, dlatego ich cena była niższa od tradycyjnych wózków. Ale w użytkowaniu schodolazów okazało się, że były źle poniklowane, dlatego rdzewiały po zmoczeniu przez deszcz. Oponki spadały z kółek. Klienci zgłaszali reklamacje. Wózki wróciły do producenta, który w ten sposób został doprowadzony do ruiny finansowej i zmarł.

Uważam, że można wrócić do tego pomysłu i zbudować wózek-schodolaz dla inwalidów, ale musiałbym się w to zaangażować, ponieść koszty. Mam smutne doświadczenie, więc znam trudności i dlatego nie jestem zdecydowany samodzielnie zabrać się do seryjnej produkcji wózka-schodolaza, ani do budowy podnośnika i worka do pływania dla niepełnosprawnych. Egzemplarze schodolaza i worka do

pływania, które były zbudowane i wypróbowane, mogę odtworzyć, nawet szybko, a także z możliwościami realizacji moich pomysłów mogę zapoznać osoby zainteresowane.

- Gdy znaleźliśmy się w mieszkaniu, ułożyłem pana Z.C. na przykrytej dywanem podłodze, przebrałem go w dres i posadziłem na wózku. W pewnym momencie dostrzegłem, że pan Z.C. pochylił swój tułów całkowicie do przodu. W pierwszej chwili pomyślałem, że wypadnie z wózka, dlatego złapałem go. Ale on spokojnie powiedział, że kontroluje swoje ruchy i wyprostował tułów, po czym wspierając się na rękach, kilka razy wykonał pochyleń i prostowania tułowia. Byłem strasznie zdumiony jego gimnastyką, bowiem poprzedniego dnia prosił mnie, żebym pochylił i wyprostował jego tułów i przesunął jego ręce, którymi nie mógł sam poruszać. Teraz zademonstrował też kilka wyrzutów rąk w górę i w dół, a także kilka razy -- wyrzuty rąk w bok. Podskakiwałem z radości, bo nie spodziewałem się, że spacer na świeżym powietrzu aż tak korzystnie wpłynie na poprawę jego stanu zdrowia. Potem jeszcze pan Z.C. poprosił mnie, żebym go postawił na podłodze, bo chciał stać na własnych nogach. Postawiłem go, ale on samodzielnie nie mógł stać. Musiałem go trzymać, żeby nie upadł. Patrzyłem na zegarek i kontrolowałem czas utrzymywania stojącej pozycji. Stał trzy minuty. Powiedział, że to świeże powietrze tak cudownie dodało mu sił.

Ja powiedziałem, że on musi oddychać powietrzem czystym, czerpanym ze dworu. Jeśli on nie zgadza się na otwieranie okna w celu wietrzenia pokoju, to można by czerpać ze dworu powietrze do oddychania za pomocą rury i maski przymocowanej do twarzy, jak to przedstawiłem na ryc. 34. Być może przebywając w mieszkaniu jest on narażony na szkodliwe działanie jakichś substancji, które są w zapachu przedmiotów: dywanów, pokryć tapicerskich, odzieży albo ścian domu. Jest to bardzo prawdopodobne, bo przecież czuł się fatal-

nie, gdy przebywał w złe wietrzo-
nym mieszkaniu, a dwugodzinny spacer na świeżym powietrzu spowodował tak cudowną poprawę zdrowia.

Uważam, że **w leczeniu SM nie są potrzebne żadne leki.**

Pan Z.C. powiedział, że chciałby mieć swojego „niewolnika”, który by go codziennie woził na dwór.

- O godzinie 19. Przyszła opiekunka. Zabrała się do karmienia go. Nie zgodziła się na przewietrzenie mieszkania. Zostałem im swoją najnowszą książkę. Może opiekunka przeczyta. Może ludzie wreszcie zrozumieją, że przyczyną SM może być przebywanie w złe wietrzo-
nym mieszkaniu, w którym są substancje (hapteny) szkodliwe dla danej osoby. Może zrozumieją, że **cudownym lekarstwem na SM jest oddychanie świeżym powietrzem.** Leki dotąd stosowane tylko łagodzą niektóre cierpienia. Ale te leki mają szkodliwe skutki uboczne, bo np. powodują utratę kontroli nad utrzymaniem moczu, osłabiają organizm...

Pomyślałem, że skoro SM rzadko występuje w ciepłych rejonach Ziemi, blisko równika, to na leczenie należy tam wywozić ludzi chorych, bo tam są sprzyjające warunki do długotrwałego przebywania na świeżym powietrzu. Gdy odchodziłem z domu pana Z.C. to powiedział mi, że już zaczyna czuć narastające osłabienie.

Po wyjeździe od pana Z.C. przez wiele dni wracałem pamięcią do spraw, które zaobserwowałem. Zastanawiałem się, w jaki sposób ustalić źródło szkodliwych dla niego antygenów. Gdyby moja pierwsza diagnoza, że myszy i grzyby pleśniowe spowodowały SM, była słuszną, to w nowym mieszkaniu powinna była nastąpić poprawa zdrowia. Tak się nie stało. Zatem mogłem popełnić błąd. Wprawdzie wiadomo, że SM jest chorobą psychosomatyczną. Cierpi dusza i ciało. Być może po śmierci ojca pana Z.C. czuł przygnębienie i z tego powodu zmniejszył aktywność fizyczną, co mogło doprowadzić go do znacznego osłabienia mięśni. Obecnie nie jestem całkowicie

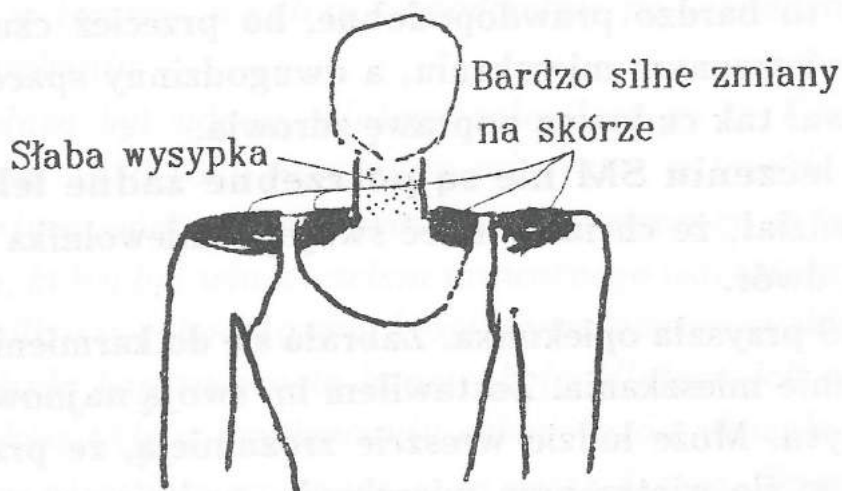
przekonany, że tylko zapach myszy i grzybów pleśniowych był przyczyną jego choroby. Wielokrotnie o tym myślałem, aż pewnego dnia odnalazłem stare notatki, gdzie opisałem moją drugą wizytę u pana Z.C. w dniu 4 stycznia 1989 r. Ta stara notatka zawierała bardzo cenną informację, bowiem wtedy zanotowałem, że pan Z.C. powiedział mi, że na jego skórze występuje --- jak to określił --- „trądzik” i stwierdziłem, że występuje tylko w miejscach, gdzie jego skóra stykała się ze swetrem typu golf. Natomiast tam, gdzie jego skóra stykała się z bawełnianą podkoszulką, tam była gładka i czysta. Właśnie w miejscach bezpośredniego kontaktu swetra ze skórą występowały rozległe bąble o czerwonej barwie. Najsilniejsze zmiany były na barkach, natomiast słaba alergiczna wysypka występowała na szyi, którą otaczał kołnierz golfu. Na barkach, tam gdzie z ciałem stykały się paski od bawełnianej podkoszulki, tam pod paskami bawełny zmiany na skórze były bardzo słabe, co mogło świadczyć, że bawełniane paski chroniły skórę przed alergenem w swetrze. Zrobiłem wtedy rysunek tych zmian na skórze. Doradziłem nosić bawełnianą koszulę z długimi rękawami i kołnierzem.

Teraz po latach żałuję, że nie doradziłem wyrzucić ów sweter i wszystkie tkaniny oraz dywany, które prawdopodobnie także mogą powodować odczyny alergiczne. W miejsce dywanów z włókien sztucznych można by stosować słomiane maty, jak w japońskich domach.

Jest prawdopodobne, że w mieszkaniu pana Z.C. żyją jakieś mikroorganizmy, których zapach powoduje postępy choroby.

Być może wpływ na pojawienie się choroby SM u pana Z.C. miały też antygeny ze swetrów lub jakichś ubrań albo z dywanu, którym pokryta jest podłoga w całym mieszkaniu. To trzeba będzie ustalić podczas następnej wizyty u pana Z.C. Nie często tam jeżdżę, bo to 400 km od mojego domu.

Następnym razem byłem u pana Z.C. 26 lutego 1996. Siedział samotnie w domu. Był tak słaby, że ledwie poruszał rękami. Wyraził



Ryc. 28: Miejsca ze zmianami na skórze.

chęć, żebym go wywiózł na spacer. Była piękna, słoneczna pogoda. Zaparkowałem go do wózka i przed wyjazdem z domu zaproponowałem otworzyć okno w mieszkaniu, żeby się dobrze przewietrzyło podczas naszej nieobecności, ale pan Z.C. i tym razem się nie zgodził, więc nie nalegałem. Pojechaliśmy. I znowu, jak poprzednim razem, podczas pobytu na świeżym powietrzu poczuł się lepiej; mówił składniej, całymi zdaniami, zrozumiale. Poruszał rękami. Cieszył się z tego i śmiał się głośno, z zachwytem. Świeże powietrze znów robiło cudowną przemianę u pana Z.C. Wozilem go przez dwie i pół godziny. Po przywiezieniu go do domu poprosiłem, żeby siedząc w wózku wykonał skłon do przodu, podpierając się rękami.

- Wykonał, a następnie wyprostował tułów i wyrzucił obie ręce w górę.

Uważam, że poprawę zdrowia spowodowało świeże powietrze, a w domu źle wietrzonym znowu nastąpi pogorszenie zdrowia. Zatem jest prawdopodobne, że powietrze w mieszkaniu jest skażone jakimiś szkodliwymi dla pana Z.C. substancjami. Mieszkanie jest duże. Posadzka jest betonowa i cała pokryta wykładziną dywanową z włókien sztucznych. Czyżby beton lub włókna sztuczne skażały swoimi substancjami powietrze w mieszkaniu?

Przypomniałem sobie o swetrze, który przed laty spowodował silne zmiany alergiczne na skórze. Spytałem pana Z.C., czy nadal utrzymują się te zmiany na skórze. On mi powiedział, że te zmiany całkowicie zniknę-

ły wkrótce po tym, gdy zaczął nosić bawełnianą koszulę z rękawami, przez co skóra nie styka się ze swetrem. Obejrzałem te dawniej silnie zmienione miejsca. Teraz skóra jest gładka, bez śladów alergicznych zmian.

Obecnie swetry rzadko wykonuje się z czystej wełny, ale z włókien syntetycznych, podobnie jak tkaniny do produkcji dywanów. Tak więc wielkie ilości alergenów mogą tkwić w dywanach.

Postanowiłem pojechać do fabryki dywanów i sprawdzić, czy tam zdarzają się przypadki chorób wśród osób zatrudnionych przy produkcji dywanów.

Dnia 11 kwietnia 1996 byłem w fabryce dywanów w miejscowości K. Rozmawiałem z technologiem w dziale Bezpieczeństwa i Higieny Pracy inżynierem J.K. On zna wiele przypadków uczuleń na substancje zawarte w dywanach. Fabryka jest bardzo duża, ma wielkie możliwości produkcyjne, ale produkuje bardzo mało, bo teraz trudno sprzedać dywany. W fabryce są dobre urządzenia wentylacyjne, zapylenie jest znikome, większość maszyn stoi bezczynna; ludzi na hali produkcyjnej było kilku, chociaż był to dzień roboczy.

Kierownik przyzakładowego ośrodka zdrowia pani doktor D.M. powiedziała mi, że nie wie o większej częstości chorób alergicznych w tym zakładzie. Pracuje tu dziesięć lat. Gdy wchodzi na halę produkcyjną dywanów, to ją zatyka w nosie. Pracownicy przy maszynach piją herbatę ze szklanki, a w tej herbatce jest przecież pył z dywanów.

Jedna z pracownic przyzakładowego laboratorium medycznego poszła na rentę inwalidzką z powodu astmy, ale ona nie pracowała przy dywanach. Astma nie ustąpiła po zaprzestaniu pracy. Jej mąż popija...

Powiedziałem, że astma może być z powodu uczulenia na antygeny męża.

Do fabryki przyjeżdża raz na pół roku profesor M. z asystentami. Robią badania. Pacjenci zgłaszają tarczycę, nerwice psychogenne, astmę, katar, choroby alergiczne, a także choroby zwyrodnieniowe z powodu dźwigania motków z przędzą. Zdarzają się depresje z powodu trudnej sytuacji ekonomiczno-społecznej. Dyrekcja stara się nie dopuścić do chorób zawodowych i te raczej rzadko się zdarzają.

W poczekalni zauważyłem rozwieszone plakaty z informacjami o chorobie tarczycy i chorobie Basedowa --- oczy wytrzeszczone i wilgotny połysk.

- W dniu 5 stycznia 1997 roku znów byłem u pana Z.C. przez dwie godziny. Był sam w domu. Siedział w wózku inwalidzkim. Mówił z wielkim trudem i trudno go było zrozumieć. Rękami prawie nie poruszał. Pokazał mi nowo zbudowane oszklone drzwi w jego pokoju. Gdy się otworzy te drzwi, to można będzie wyjechać wózkiem wprost do ogrodu, ale za drzwiami należy jeszcze zbudować zjazd, bo od progu do powierzchni ogrodu jest około siedemdziesiąt centymetrowy uskok. Zaproponowałem, żeby otworzyć okno i przewietrzyć mieszkanie, ale pan Z.C. się nie zgodził, bo na dworze było zimno. Po chwili przyszła jakaś dziewczyna. Powiedziała, że ona należy do przykościelnej organizacji *Oaza*, której członkowie opiekują się panem Z.C. i kilkoma innymi niepełnosprawnymi osobami. Pan Z.C. powiedział, że jest bardzo zadowolony ze swoich opiekunów, którzy go wożą do kościoła i na spacer. Latem 1996 roku przez dwadzieścia dni w lipcu i sierpniu był z nimi w Tatrach. Czuł się tam wspaniale. Młodzież z Oazy wozi go na rozmaite imprezy, np. był na zabawie z okazji ostatków, uczestniczył w wigili Bożego Narodzenia i w zabawie sylwestrowej.

Dziewczyna powiedziała, że on doznał wielkiej poprawy zdrowia podczas pobytu w Tatrach. Widać świeże powietrze doskonale na niego wpłynę-

ło, ale teraz jest zima i mrozy dochodziły do minus 25°C, dlatego unikają wychodzenia z nim na spacer. Ona przyszła ugotować posiłek i nakarmić go. Zauważyła, że gdy przez pewien czas stosowano dietę wegetariańską (bez mięsa), to czuł się lepiej. Ale teraz jest karmiony normalnie, je wszystko, także mięso.

Jest to bardzo ważna informacja, bo wskazuje, że przyczyną choroby może być także uczulenie na jakieś antygeny pokarmowe, zawarte np. w mięsie.

- Kiedyś odwiedziłem pana Z.C. gdy w mieszkaniu była liczna grupa młodych osób z Oazy. Było wesoło, grali na gitarze, śpiewali. Pan Z.C. wyglądał zdrowo, policzki miał rumiane. Zadbany, ostrzyżony, ogolony, dobrze ubrany. Na wesołe opowiadanie reagował głośnym długotrwałym śmiechem. Bardzo lubi, gdy go odwiedzają przyjaciele. Wyglądał na szczęśliwego. Ale choroba go osłabiła.

A tak na marginesie, to dostrzegłem, że młodzi przyjaciele z Oazy chyba przesadzają w karmieniu pana Z.C., bo nie żałowali mu tortów i smakołyków, a to mogło wpłynąć na wzrost jego masy ciała, które trudno mu teraz udźwignąć.

Z całą pewnością siedzący tryb życia miał wpływ na osłabienie mięśni. Ale leki rozmaite, którymi go dotąd faszcerowano, także mogły wpłynąć na pogorszenie stanu zdrowia.

Na temat leków przeczytałem w angielskim piśmie dla chorych na SM bardzo ciekawy list zatytułowany „*Look no pills!*” (Nie szukaj żadnych pigulek!) [78]. Cytuję: <To wszystko zaczęło się w piątek 9 października gdy wracałam do domu z zakupów na moim wózku. Na ostatnim zakręcie mój tułów przechylił się na bok i ja nie mogłam sobie sama poradzić. Na szczęście jakaś przechodząca pani pomogła mi. Tak się zdarzyło kilka razy zanim dotarłam do mieszkania. Moi opiekunowie radzili mi udać się do lekarza, ale ja byłam uparta, powiedziałam „nie” i poszłam do łóżka spać z moim problemem. Rankiem zdecydowałam przestać brać lek o nazwie Balcofen, który dotychczas brałam. O tej decyzji poinformowałam mego doktora, wyrozumiałego, który zaw-

szę się ze mną zgadzał. Następnego dnia znów nie wzięłam leku i zauważyłam, że ja mogę już pisać słowa, zwroty i rysować. Nareszcie zjadłam mój główny posiłek za pomocą łyżki, czego nie mogłam uczynić od 16 miesięcy, a może więcej. Jakież to było silne przeżycie!

Następnego dnia zdecydowałam przestać brać wszystkie moje pozostałe leki. W ten sposób nieświadomie próbowałam jeszcze raz zmienić swoją sytuację, prowadząc całkowicie zmieniony styl życia, co już wiele razy robiłam w okresie ubiegłych trzech lat.

Czułam przyływ sił, moje plecy stały się silniejsze, ja stałam się szybsza w ruchach i myśleniu i wiedziałam, że dotychczas byłam pół żywa od pewnego czasu.

Moje wnętrzości, które poprzednio były oklapnięte, funkcjonowały normalnie każdego ranka, tak jak przed chorobą. Także moje gruczoły potowe zaczęły znów funkcjonować, co jak wiemy jest pożyteczną funkcją wydalającą nadmiar nieczystości. Mój pęcherz zaczął pracować dobrze i moje samopoczucie się poprawiło.

W czasie, gdy piszę ten list upłynęło dziesięć dni od porzucenia moich leków, więc to jest zbyt krótki okres i ja muszę jeszcze ze dwa lata odświeżyć mój organizm. Poprawa dokonuje się stale i staram się dalej tak postępować.

Sheila Bye, Sandy.>”

Cdn.

**Zgodę na przedruk
wyraził autor książki:**

**Jerzy Grzeszczuk
ekspert inżynier
haptenolog z Goleniowa
Przygotował:
R. Milewski**

PS

Czytelników bardziej zainteresowanych wpływem haptenów na życie ludzkie informujemy, że temat haptenów wywołał duże zainteresowanie i dlatego została specjalnie utworzona strona internetowa

www.haptenes.fr poświęcona książce p. Jerzego Grzeszczuka: "Haptenowe (antygenowe) działania organizmów-przyczyna

wielu zjawisk i chorób".

W książce autor przedstawił w jaki sposób odkrył przyczyny chorób przewlekłych i chorób zwanych nieuleczalnymi oraz relacje osób, które odzyskały zdrowie stosując się do wskazówek i rad autora. Na stronie internetowej, można znaleźć też część teoretyczną, zaczerpniętą z książki autora, pozwalającą lepiej zrozumieć to tak ważne i niezwykle odkrycie w historii ludzkości.

Doświadczenia autora wykazują, jak prostym sposobem można uniknąć wielu chorób powodujących problemy zdrowotne. W tym miejscu sprawdza się stara maksyma: Łatwiej zapobiegać niż leczyć.

R.

Tłumaczenie:

De nombreux lecteurs ont manifesté leur intérêt pour le sujet des haptènes, c'est pour quoi

un site internet à leur intention a été créé, et il est dédié au livre de Jerzy Grzeszczuk, intitulé „Les haptènes dans l'étiologie des maladies physiques, mentales et leur rôle dans des troubles du comportement”.

L'auteur y décrit son chemin vers la découverte des causes de maladies chroniques et des maladies dites incurables. Il présente aussi les récits de personnes qui ont retrouvé la santé grâce aux conseils de l'auteur. La partie théorique du livre permet de bien comprendre l'importance de cette découverte pour l'humanité.

L'expérience vécue par l'auteur démontre qu'il est possible d'éviter de graves problèmes de santé en utilisant des moyens très simples. Il ne reste plus qu'à suivre cette maxime: „Mieux vaut prévenir que guérir”.

**E. Pietruch
France**

Kpt. rez. mgr Leszek Cieślak z Włocławka

cz.5

nieni byli oficerowie w mundurach to ja byłem wizytatorem do spraw obronnych. A po kolejnej reorganizacji, czyli po odejściu oficerów mundurowych, ja zostałem starszym wizytatorem na stanowisku samodzielnym. I tak było aż do emerytury.

A działalność społeczna?

go wyboru, a nie z obowiązku pełnionej funkcji?

Na terenie szkoły miał być wybudowany schron dla ludności z terenu osiedla. Ale po zaplanowaniu okazało się, że schron będzie niewystarczający, aby pomieścić ludność z osiedla. W związku z tym, obrona cywilna widziała po-

pokoju. Mój pomysł został zaakceptowany przez architekta wojewódzkiego Stanisława Dejring. Dopelniono wszelkie formalności i powstała wtedy pełnowymiarowa strzelnica sportowa. I należy zaznaczyć, że była i w dalszym ciągu jest to, jedyna pełnowymiarowa strzelnica sportowa na terenie Włocław-



Leszek Cieślak przed wejściem do krytej strzelnicy w SP-21.

Będąc jeszcze czynnym wizytatorem włączyłem się do budowy szkoły podstawowej nr 21 we Włocławku.

Czyli włączył pan się z własne-

trzebę większego schronu. I wtedy ja zaproponowałem, że schron należy w taki sposób powiększyć aby powiększenie było pełnowymiarową strzelnicą sportowa w czasie

ka. A do tego jest to kryta strzelnica.

Jakie zawody odbywały się na strzelnicy?

Przed wszystkim zaczęła funk-

cjonować szkolna liga strzelecka, która mogła prowadzić zajęcia niezależnie od pogody w ciągu całego roku.

Każda szkoła, która chciała mieć drużynę strzelecką, zgłaszała potrzebę przeprowadzenia treningu, i zgodnie z kalendarzem wyznaczaliśmy terminy. A raz w miesiącu odbywały się międzyszkolne zawody strzeleckie.

Szkolna liga strzelecka rozwijała się dynamicznie, każdego roku przybywało drużyn strzeleckich.

Poza tym, na strzelnicy odbyły się dwukrotnie zawody międzywojewódzkie, których ja byłem orga-

nizatorem. Były to zawody Polski centralnej obejmujące siedem województw z ówczesnych czterdzieści dziewięć.

Kiedy oddano do użytku szkołę?

Szkołę oddano do użytku w 1986 roku razem ze strzelnicą. Kuratorium powołało nową dyrekcję do nowej szkoły, a strzelnicę nazwano: Międzyszkolna Strzelnica Sportowa we Włocławku przy Szkole Podstawowej nr 21.

I co dalej ze strzelnicą?

Osobowo to ja najbardziej pomagałem się budowy strzelnicy, i dlatego po wybudowaniu zostałem

zobowiązany do wyposażenia strzelnicy.

W jaki sposób przebiegało wyposażenie strzelnicy?

Otrzymałem do wyposażenia pomieszczenie w stanie surowym o wymiarach: siedem metrów szerokie i pięćdziesiąt metrów długie o wysokości izby lekcyjnej.

Ile było takich strzelnic na terenie byłego województwa włocławskiego?

Cdn.

Dziękuję za rozmowę:
R.M.

Ciąg dalszy ze s.1

Copy Master

Na temat działalności firmy Copy Master z Poznania z właścicielami Marcin Kozłowski, Tomasz Niedbalski, Michał Gulczyński - rozmawia dr Ryszard Milewski

Co oznacza, skąd się wzięła nazwa: Copy Master?

M.K. Zajmujemy się kserokopiarkami, stąd Copy, a Masterstaramy się to robić po mistrzowsku.

I udaje się panom?

M.K. Tak. Nasi pracownicy otrzymują nawet pochwały na piśmie.

Jakie są podstawowe kierunki



Załoga COPY MASTER

działalności firmy?

T.N. Staramy się sprostać zgłaszanym potrzebom naszych klientów i dlatego ciągle się rozwijamy. Na chwilę obecną dysponujemy i serwisujemy duże urządzenia wielkoformatowe dla architektów, geodetów, punktów druku usługowego, itp.

Co mogę rozumieć pod pojęciem dysponujemy?

M.G. Mówiąc inaczej, to sprzedajemy, wynajmujemy, dzierżawimy urządzenia poligraficzne. Klient nie musi kupować urządzenia na

współpracy?

M.G. Wspieramy przy uzyskaniu leasingu bankowego.

W jaki sposób wspieracie?

M.G. Pośredniczymy w rozmowach i staramy się wywalczyć jak najlepszą ofertę od banku dla Naszych klientów.

A jak duży obszar obsługujecie?

T.N. Praktycznie to funkcjonujemy na obszarze całego kraju, ale szczególnie aktywnie obsługujemy firmy w Wielkopolsce.

nia.

Poza tym, co jest też bardzo ważne, chciałbym dodać, że fachowcy z zakresu serwisu 99% napraw wykonują na miejscu u klienta. A to oznacza, że nie wykonujemy zbędnego transportu urządzenia do firmowego warsztatu, co wydłużałoby czas naprawy i zwiększałoby koszty.

Wszelkie czynności wykonujemy w obecności klienta. A do tego, nasz serwisant chętnie i uprzejmie odpowiada na wszystkie pytania klienta.



Wspólne świętowanie pierwszej dziesiątki.

własność, i w ten sposób obniża koszty wydruku.

Poza tym, zgodnie z duchem czasu, czyli tak zwanym rozwojem rynku wymyślamy, proponujemy, wprowadzamy w życie coraz to nowsze formy współpracy z naszymi klientami.

Na przykład jakie to formy**A co z serwisem?**

T.N. W całej Polsce serwisujemy urządzenia pochodzące z naszej firmy.

Nasi serwisanci starają się zapewnić jak najkrótszy czas reakcji na zgłoszenia serwisowe, a co za tym idzie, skracamy czas w którym klient nie może korzystać z urządze-

Jakie są podstawowe kryteria funkcjonowania działu handlowego firmy?

M.K. Chcemy przede wszystkim dopasować sprzęt do indywidualnych potrzeb każdego klienta. Trafne dopasowanie sprzętu maksymalnie zmniejsza koszty druku w firmie klienta; przy jednoczesnym spełnie-

niu przez sprzęt wszystkich wymagań jakie stawia przed nim klient.

Od kiedy kierujecie się wymienionymi kryteriami?

M.K. Powstałiśmy w celu spełniania zapotrzebowania rynku, dlatego są to podstawowe założenia, którymi kierujemy się od początku powstania firmy. I w naszym potwierdzającym się przekonaniu, dzięki temu rozwijamy się dynamicznie zdobywając z miesiąca na miesiąc coraz większą rzeszę klientów. Staramy się aby wszyscy nasi klienci byli jak najbardziej zadowoleni z naszych usług.

Rozmawiamy o urządzeniach elektronicznych, co z informaty-

M.K. Nie reklamujemy się, pracujemy tylko na swoją opinię. W naszym przekonaniu najlepszą reklamą jest sumienne, rzetelne, uczciwe, wykonywanie świadczonych usług. A opinię o nas wystawiają nam nasi klienci.

I jako załoga firmy spotykacie się tylko przy wykonywaniu obowiązków zawodowych?

T.N. Nie!!! Nie tylko!

A w jakich jeszcze okolicznościach się spotykacie?

T.N. Zarówno właściciele firmy jak i pracownicy udzielają się sportowo, mamy amatorską drużynę biegową "COPYMASTER.PL". Ubrani jesteśmy w charakterystyczne poma-

Kiedy to było?

M.K. W październiku 2016 obchodziliśmy dziesięciolecie Naszej firmy.

Wierzycie panowie w horoskopy?

M.K. Raczej nie.

Mówiła mi kiedyś specjalistka od feng shui, że ludzie urodzeni w październiku są dobrego charakteru...

M.K. To chyba dobrze dla Nas wróży...

W jaki sposób obchodziliście pierwszą dziesiątkę?

M.K. Bardzo hucznie i na sportowo. Była wspólna gra na polu paintball oraz wieczorem uroczysta kola-



Prezentacja.

kiem?

M.G. Wiemy, że nie każda firma dysponuje „własnym” informatykiem, dlatego sami świadczymy takie usługi. Klient kupując u nas sprzęt może być spokojny, że pomożemy w jego instalacji i zostawimy urządzenie w pełni gotowe do pracy. Nasi informatycy są zawsze w gotowości do świadczenia usług informatycznych, a także do zakładania i rozbudowania istniejącej sieci komputerowej w firmie klienta.

W jaki sposób się reklamujecie?

rańcowe koszulki i można zobaczyć nas na wielu imprezach biegowych zarówno w Wielkopolsce jak i poza granicami naszego regionu.

Tworzymy coś w rodzaju takiej dużej rodzinnej firmy, w której każdy zna swoje miejsce i sumiennie wykonuje swoje obowiązki.

Z czego zrodził się pomysł założenia firmy?

M.K. Z ówczesnej sytuacji rynkowej i zapotrzebowania na takie usługi. Znaleźliśmy po prostu niszę. A mówiąc językiem młodzieżowym to: wstrzeliliśmy się w rynek.

cja połączona z zabawą taneczną.

Co chcieliby panowie dodać, o co nie zapytałem?

T.N. Jak najbardziej zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy z Nami. Nasz dział handlowy chętnie zaproponuje najkorzystniejsze rozwiązanie, a dla wszystkich czytelników Wieści Światowych mamy 5% rabat za okazaniem egzemplarza czasopisma. Pozdrawiamy.

**Dziękuję za rozmowę:
R.M.**

120-lecia istnienia

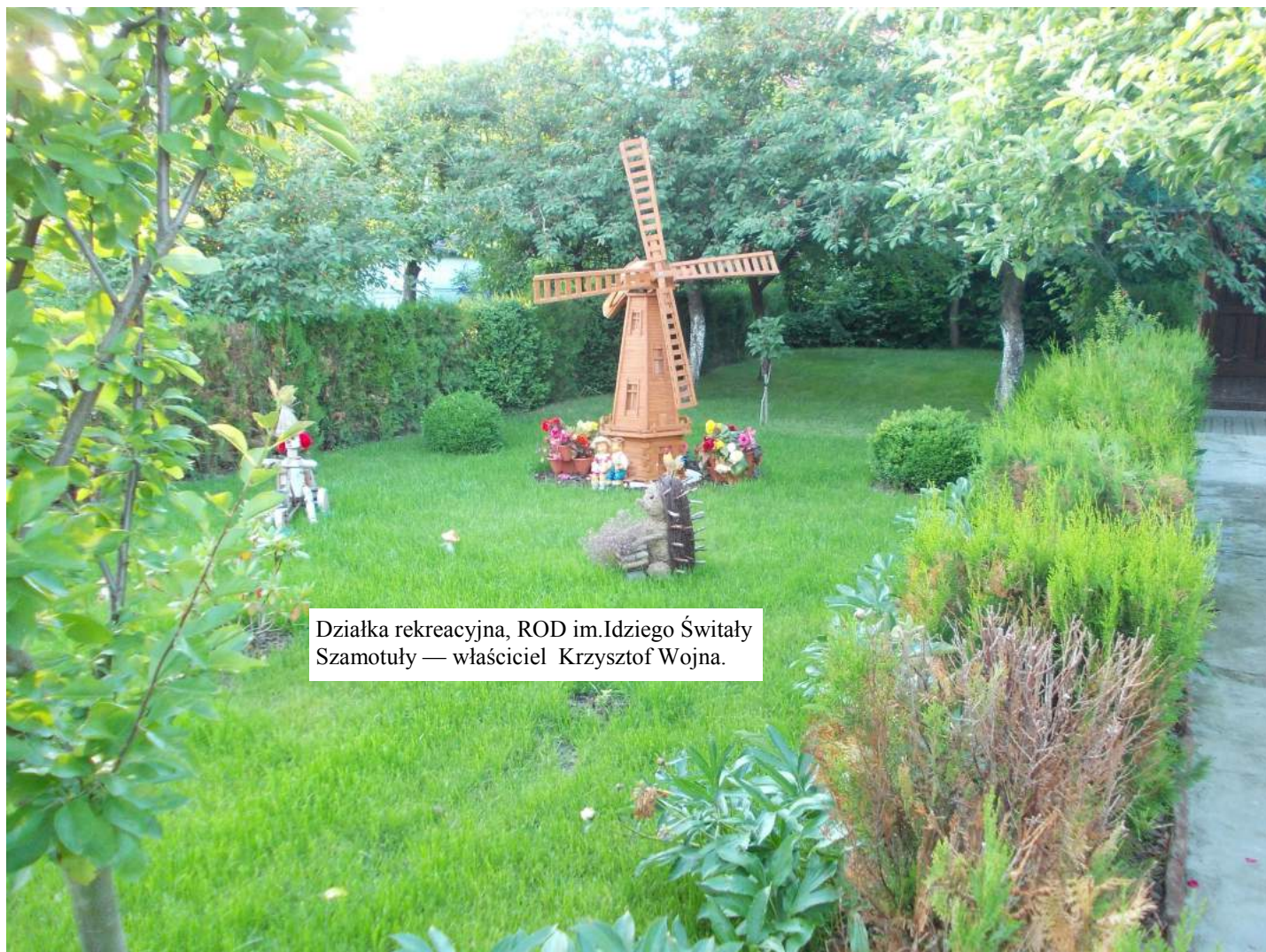
Rok 2017 jest rokiem jubileuszowym dla ogrodnictwa działkowego. 120 lat temu, w 1897r. założono w Grudziądzu ogród o wdzięcznej i wiele mówiącej nazwie „Kąpiele Słoneczne”. Wszak na działkach nie tylko uprawiano warzywa do domowej kuchni, zbierano owoce ale też całymi rodzinami korzystano z uroku lata i promieni słonecznych. Taki był początek ruchu ogrodnictwa działkowego na ziemiach polskich. Z kart historii tego ogrodu dowiadujemy się, cyt.: *<Towarzystwo zostało powołane do życia w roku 1897 pod nazwą "Towarzystwo Naturalnego Sposo-*

bu Życia". Inicjatorem i założycielem był grudziądzanin Dr. Jan Jalkowski. Pierwotnym celem Towarzystwa było danie możliwości członkom korzystania z tzw. "Kąpiel Słonecznych" w specjalnie do tego urządzonym ogrodzie.....>.

Ale obruszą się na to twierdzenie działkowcy z Koźmina Wielkopolskiego, których ogród powstał już w 1924r. W kronice do dziś istniejącego ogrodu, który funkcjonuje pod nazwą Rodzinny Ogród Działkowy im. Powstańców Wielkopolskich czytamy, cyt.: *„Akta wymiaru ogrodów na Błoniu leżących zrobione w roku 1824 dnia 14*

czerwca otwierają 190 letnią historię naszego ogrodu. Spis wykonano w tabeli wg. następującego wzoru: Wymiar ogrodu, imię i nazwisko właściciela ogrodu w łokciach i adnotacje. Ogólnie długość ogrodów rachując od kościoła św. Trójcy aż do Błonia jest 830 łokci, szerokość od drogi poznańskiej (dziś ta sama nazwa) aż do drogi oberskiej (dziś ul. Cieszyńskiego) jest 350 łokci. Podkreślić należy, że aktualny ogród działkowy znajduje się na tym samym terenie”.

Powstanie ogrodu w Koźminie nie dało jednak impulsu do zakładania następnych ogrodów. Dopiero od Grudziądza zaczyna się intensywny rozwój ogrodnictwa działkowego na ziemiach polskich. Szczególnie intensywny ruch założycielski wystąpił w Wielkopolsce i na Śląsku. Przed 115 laty w Gnieźnie założono Rodzinny Ogród Działkowy im. Karola Marcinkowskiego,



Działka rekreacyjna, ROD im. Idziego Świtały Szamotuły — właściciel Krzysztof Wojna.



Dr inż. Zdzisław Śliwa

Ukończył Wydział Chemii i Fizyki Technicznej w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie uzyskując tytuł mgr inż. chemika.

Przez ponad 30 lat był wykładowcą, a po obronie pracy doktorskiej adiunktem, następnie szefem Wydziału Naukowo-Badawczego i dyrektorem Instytutu Nauk Podstawowych w poznańskiej uczelni wojskowej.

Obecnie prowadzi wykłady w Wyższej Szkole Logistyki i w Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

Jego pasją stały się ogrody działkowe, gdzie od ponad 20 lat kieruje Rodzinnym Ogrodem Działkowym im. 2 Armii WP w Poznaniu, który dwukrotnie został laureatem ogólnopolskiego konkursu „Rodzinny Ogród Działkowy Roku”.

Od 2009 r. pełni funkcję prezesa Okręgowego Zarządu PZD w Poznaniu, a w 2015r. Zjazd Delegatów Polskiego Związku Działkowców powierzył mu funkcję wiceprezesa PZD.

(dop.red.)

wkrótce potem w Poznaniu powstały ROD im. Roosevelta, ROD im K. Marcinkowskiego, ROD Nowa Przyroda i wiele innych, które powstawały w kolejnych miastach, a dziś świętują swoje piękne karty historii.

Warto pamiętać o kolejnym ważnym wydarzeniu. Zakładane ogrody pomimo towarzyszącej ze strony władz miejskich życzliwości trafiały na duże problemy, których rozwiązanie było łatwiejsze, gdy połączono swoje siły. W ten sposób przed 90-laty powstało założone w Poznaniu w 1927r. Towarzystwo Ogrodów Działkowych Rzeczypospolitej Polski. Był to pierwszy zorganizowany ruch działkowy na ziemiach polskich. Sukcesorem tradycji tego Towarzystwa jest dziś Polski Związek Działkowców, jako stowarzyszenie ogrodowe.

Dziś Związek zarządza ponad 4700 ogrodami działkowymi, w których działki uprawia ponad 900 000 polskich rodzin. Z działek dziś korzysta blisko 4 mln osób, bo działki, jak wskazuje nazwa są rodzinnymi. Nowa ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych uchwalona w 2013r. stworzyła dobre warunki do dalszego rozwoju ogrodnictwa działkowego. Chroni prawa do gruntów, daje uprawnienia działkowcom oraz nakłada obowiązki na gminy w zakresie udzielania pomocy przy zakładaniu ogrodów działkowych, modernizacji infrastruktury, oraz zabezpieczania terenów pod ogrody działkowe. Daje tym samym nadzieję, że ogrodnictwo działkowe nadal będzie się rozwijać ku zadowoleniu obecnych i przyszłych pokoleń.

Okręgowy Zarząd PZD w Poznaniu apeluje do wszystkich naszych działkowców, a w szczególności do zarządów rodzinnych ogrodów działkowych o godne uczczenie Jubileuszu 120-lecia ogrodnictwa działkowego podczas dorocznych obchodów Dnia Działkowca.

dr Zdzisław Śliwa
prezes OZ PZD w Poznaniu

OŚRODEK BIOVILLA ZAPRASZA

Imprezy rodzinne : chrzciny, komunie, wesela, stypy, imieniny, rocznice, jubileusze, zjazdy rodzinne, bankiety, kameralne spotkania w gronie przyjaciół, szkolenia, konferencje, spotkania firmowe.

Świadczymy też usługi cateringowe. Oferujemy pobyt wypoczynkowy w kameralnych i komfortowych pokojach oraz apartamentach.

Restauracja i sale konferencyjne wyposażone są w klimatyzację oraz nowoczesny sprzęt audiowizualny.

Stobnicko 14 A

tel. 612913667 oraz 693105339

Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej

Na temat wiedzy z zakresu żywienia i stylu życia z zastępcą kierownika Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie – mgr Magdaleną Siubą-Strzelińską rozmawia dr Ryszard Milewski

Kiedy, dlaczego i z czyjej inicjatywy zostało powołane Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej w Warszawie?

Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej (NCEŻ) powstało z inicjatywy Instytutu Żywności i Żywienia dzięki finansowaniu uzyskanemu w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej (Swiss Contribution) i z Ministerstwa Zdrowia. NCEŻ zrodziło się z potrzeby edukacji społeczeństwa w zakresie żywienia i zdrowego stylu życia oraz zmiany postaw i nawyków żywieniowych Polaków na prozdrowotne, a w konsekwencji poprawy stanu zdrowia polskiej populacji. Jak wynika z badań konsumenckich przeprowadzonych przez Instytut Żywności i Żywienia, ludzie poszukują głównie informacji na temat żywności i żywienia w Internecie. Deklarują również, że brakuje im rzetelnego źródła informacji i praktycznych wskazówek jak wdrożyć zasady zdrowego żywienia i aktywności fizycznej do codziennego życia. Dlatego też powstało Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej, które jest odpowiedzialną na potrzeby społeczeństwa. NCEŻ rozpoczęło swoją działalność 19 stycznia 2017 roku otwarciem ogólnodostępnego portalu edukacyjnego www.ncez.pl.

Co należy do podstawowych zadań Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej?

Głównym zadaniem NCEŻ jest edukacja społeczeństwa poprzez

umożliwienie dostępu do wiarygodnych i podanych w przystępny sposób, praktycznych informacji na temat żywności, żywienia i zdrowego stylu życia. NCEŻ przekazuje wiedzę wynikającą z badań naukowych, ale w prosty, atrakcyjny i przystępny sposób. Porusza tematy „na czasie”, kontrowersyjne i rozwiewa wątpliwości. Portal będzie również wsparciem dla przeciążonej służby zdrowia, gdyż istotnym aspektem działalności NCEŻ będą materiały i narzędzia (zalecenia, jadłospisy, aplikacje) wspomagają-

wanych są m.in. dwie aplikacje na smartfony – dla kobiet w ciąży i konsumentów, artykuły i infografiki poświęcone wybranym zagadnieniom, filmy wideo, a także broszury przygotowane w ramach projektu "Zachowaj równowagę". Ekspertki NCEŻ wyjaśniają też na stronie, jak i dlaczego warto czytać i porównywać etykiety produktów spożywczych oraz w jaki sposób zmniejszyć ryzyko rozwoju, powstających w wyniku wadliwego żywienia, przewlekłych chorób niezakaźnych, które dotyczą coraz większą liczbę Polaków. Doradzają także, jak zadbać o prawidłową dietę dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów.

Czy możemy mówić o wielkości terenu działania?

Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej obejmuje swoim zasięgiem całą Polskę i wszystkie grupy społeczne, gdyż jest dostępne



mgr Magdalena Siuba-Strzelińska

ce pacjentów w leczeniu żywieniowym powszechnie występujących przewlekłych chorób niezakaźnych, takich jak: otyłość, cukrzyca typu 2, nowotwory, choroby przewodu pokarmowego czy choroby układu sercowo-naczyniowego.

W jaki sposób realizujecie podstawowe zadania?

Obecnie na stronie internetowej NCEŻ IŻŻ można już znaleźć część praktycznych informacji przygotowanych przez doświadczonych lekarzy, dietetyków i naukowców. Do dyspozycji wszystkich zaintereso-

dla wszystkich osób korzystających z Internetu (wg danych GUS w 2015 dostęp do Internetu posiadało prawie 76% gospodarstw domowych).

W jaki sposób trafiacie do społeczeństwa?

W styczniu br. odbyła się konferencja prasowa inaugurująca NCEŻ, po której ukazało się wiele informacji prasowych zachęcających do korzystania z NCEŻ. Dodatkowo była prowadzona kampania promująca ideę NCEŻ. W tym roku również będzie prowadzona kampania

promocyjno-edukacyjna, która będzie zachęcała do odwiedzania strony NCEŻ, jako źródła rzetelnych i praktycznych informacji, które można wykorzystać w codziennym życiu i dbać o swoje zdrowie każdego dnia. NCEŻ będzie również zawierało partnerstwa medialne i instytucjonalne, co znacznie zwiększy zasięg jego działalności.

Na co powinien klient zwracać szczególną uwagę przy kupowaniu towaru?

Jak wynika z naszych badań konsumenckich przeprowadzonych w ramach projektu „Zachowaj równowagę”, osoby robiące zakupy najczęściej kierują się wyglądem opakowania, przyzwyczajeniem do marki i ceną. Natomiast nie zwracają uwagi na skład i wartość odżywczą wybieranego produktu. Dlatego też w I kwartale 2017 r. przeprowadziliśmy ogólnopolską kampanię edukacyjną pod hasłem „Mniej cukru, soli i tłuszczu? Kupuj to!”, dzięki któ-

rej aż o 11 proc. wzrósł odsetek dorosłych Polaków, którzy deklarują czytanie etykiet produktów spożywczych. Z badań wynika ponadto, że aż 79 proc. osób, które zetknęły się z kampanią uświadomiło sobie dzięki niej, że w efekcie porównywania etykiet produktów mogą wybierać produkty o wyższych walorach zdrowotnych. Z kolei 76 proc. osób dowiedziało się dzięki kampanii, że podobne produkty mogą się od siebie znacznie różnić pod względem składu i wartości odżywczej. Na stronie NCEŻ będziemy dalej zachęcać do czytania etykiet i będziemy przygotowywali w tym zakresie różne przydatne infografiki czy praktyczne wskazówki. Warto również wspomnieć, że na stronie NCEŻ znajduje się również dział dla producentów żywności, gdzie mogą oni dowiedzieć się o zmianach w prawie, postawach i potrzebach konsumentów i systemie HACCP.

Co chciałaby pani dodać, o co nie zapytałam?

Ten rok jest pierwszym rokiem działalności Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej, przed nami jeszcze wiele lat rozwoju i odpowiadania na potrzeby społeczeństwa. Wzrost epidemii wielu przewlekłych chorób niezakaźnych, chaos informacyjny w zakresie żywności i żywienia, a co za tym idzie brak rzetelnego źródła informacji i zagubienie konsumenta, który już sam nie wiem, w co powinien wierzyć, spowodowały, że powstał NCEŻ bazujący na wiedzy i doświadczeniu ekspertów Instytutu Żywności i Żywienia oraz innych jednostek naukowo-badawczych. Warto również wspomnieć, że w tym roku w ramach NCEŻ zostaną również uruchomione porady dietetyczne przez Internet, dzięki czemu każdy będzie miał bezpłatny dostęp do dietetyka.

**Dziękuję za rozmowę:
R.M.**

SPRZEDAŻ

Drewno opałowe **SOSNA** pocięte na wymiar,
oraz bloczki betonowe M-6,
DOWÓZ DO KLIENTA
GRATIS !!!

Kontakt kom: **505214783**



Ciąg dalszy ze s.1

Spotkanie z dziećmi w Indiach

Otrzymaliśmy informację w redakcji, że szkoła pod pani kierownictwem udzieliła pomocy dzieciom w Indiach. Czy to jest prawda?

M.J. Tak. Otrzymał pan redak-

szym artykule wspominaliśmy, Klub Podróżnika zorganizowany w Szkole Podstawowej nr 2 w Szamotulach nie poprzestał na jednorazowej akcji. Tym razem, zorganizowaliśmy kolejną zbiórkę długo-

obyczajach.

A w jaki sposób długopisy zostały dostarczone do Indii?

M.J. Długopisy zawiozła do Indii nasza nauczycielka języka angielskiego pani Monika Paluch.

Osobiście zawiozła do Indii?

M.J. Tak. Osobiście zawiozła do Indii zebrane długopisy. Zapakowała do swojej walizki i podczas podróży po Indiach dostarczyła do Szkoły Podstawowej w miejscowości New Delhi.

A może pani uchylić rąbka tajemnicy na temat kosztów podróży i sposobu zbierania długo-



Uczniowie Szkoły Podstawowej w New Delhi ze swoją wychowawczynią i z opiekunką Szkolnego Klubu Podróżnika SP2 nauczycielką języka angielskiego Moniką Paluch. Zdjęcie wykonane przed Szkołą Podstawową w New Delhi.

tor prawidłową informację.

Zaraz, zaraz. Ale poprzednio rozmawialiśmy o Afryce, to skąd wzięły się Indie?

M.J. Tak jak we wcześniej-

pisów ale dla dzieci w Indiach.

Dlaczego w Indiach?

M.P. Chcemy aby dzieci poznawały różne rejony świata i dowiadywały się o tamtejszej kulturze i

pisów?

M.P. Podróże są moją pasją, którą łączę z pracą w szkole i realizacją projektów. Ten projekt, który obecnie realizuję to mój autorski

pomysł a podróżę finansuje z własnych środków. Długopisy zbieramy w szkole, każdy uczeń może przynieść długopisy albo na spotkanie Klubu Podróżnika, którego jestem opiekunem albo do mnie osobiście.

W jaki sposób przebiegała podróż do Indii?

M.P. To była długa i trudna podróż z wielu względów. Taka wyprawa wymaga wielu przygotowań. Indie to wyjątkowy kraj, bo istnieje wiele zagrożeń, chociażby zdrowotnych przed którymi trzeba się odpowiednio zabezpieczyć.

zwyczajeni.

A dlaczego do Indii a nie do Afryki?

M.P. Wszystko to miało na celu podjęcie kolejnej współpracy korespondencyjnej aby w przyszłym roku mógł powstać kolejny międzykulturowy dialog tym razem polsko-indyjski.

Co na to dzieci w Indiach?

M.P. Dzieci z którymi spotkałam się były zaskoczone, że ktoś z drugiego końca świata przesyła drobne upominki i zaprasza do korespondencji. Były bardzo szczęśliwe, że będą mogły pisać listy do

Zostałam zaproszona aby poznać się z dziećmi i porozmawiać z nimi. Nie spodziewałam się jednak, że to spotkanie mimo późno popołudniowej pory tak ucieszy dzieci, które były bardzo zainteresowane i zadawały mnóstwo pytań. Interesowały się tym jak wygląda nasza szkoła, ile jest uczniów i jakie święta obchodzimy w Polsce. Wiem od ich wychowawczyń, że teraz bardzo często zaglądają na naszą szkolną stronę internetową, którą im pokazałam i śledzą nasze wydarzenia szkolne z zacięciem.



Uczniowie Szkoły Podstawowej w New Dehli z opiekunką Szkolnego Klubu Podróżnika SP2 nauczycielką języka angielskiego Moniką Paluch. Zdjęcie wykonane przed Szkołą Podstawową w New Delhi.

Tym bardziej, że to były różne regiony Indii, w tym rejon zachodniopółnocny, gdzie standardy życia codziennego są delikatnie mówiąc odmienne od standardów europejskich, do których jesteśmy przy-

koleżanek i kolegów z Europy i dowiadywać się jak tutaj wygląda codzienne życie.

Czy to oznacza, że nie umówiła pani się wcześniej z dyrektorem danej szkoły?

Może pani przybliżyć w jaki sposób przebiegło spotkanie?

M.P. Pierwsze spotkanie w szkole w New Delhi odbyło się w towarzystwie lokalnej przewodniczki, która razem ze

mną udała się do szkoły podstawowej. Mimo faktu, że dzieci były już po lekcjach przyszły na dodatkowe spotkanie po godzinach zaoferowane ciekawością poznania innej kultury, którą chciałam im zaprezentować. Na spotkaniu przedstawiłam uczniom w New Delhi nasz projekt, pokazałam zdjęcia naszej szkoły oraz zdjęcia dzieci, które uczęszczają na zajęcia Klubu Podróżnika w SP2. I wtedy opowiedziałam szerzej o projekcie, uczniach oraz

swoją wyprawę?

M.P. Tak. Po powrocie z Indii na spotkaniu z uczniami naszego Klubu Podróżnika SP2 dyskutowaliśmy na temat różnic w systemie edukacji oraz codziennym życiu hindusów. Uczyliśmy się podstawowych zwrotów po hindusku oraz próbowaliśmy pisać podstawowe litery. Oglądaliśmy zdjęcia i omawialiśmy problemy z jakimi na co dzień stykają się dzieci w New Delhi. Przymierzaliśmy też hindu-

jach hinduskich witały gości i zapraszały do sali „Klubu Podróżnika” aby opowiedzieć i pokazać etniczne instrumenty oraz rękodzieła. W powietrzu unosił się zapach hinduskich kadzideł, w tle słychać było hinduską muzykę a dziewczynki malowały gościom dłonie ozdabiając je wzorami. Była prezentacja zdjęć oraz opowiadanie podróżniczych ciekawostek.

Na jakie okoliczności używane jest słynne sari?



Hinduskie wesele, kobiety ubrane w sari.

Polisce i polskim systemie edukacji. Dzieciom spodobała się nasza szkoła oraz ogólna idea projektu polegającego na łączeniu dzieci z różnych części świata poprzez korespondencję w języku angielskim.

Ile dni była pani w Indiach?

M.P. Spędziłam tam ferie zimowe.

Rozumiem, że po powrocie zrelacjonowała pani dzieciom

skie bogato zdobione stroje, m.in. słynne sari.

To pani stroje też przywiozła?

M.P. Tak, przywiozłam dużo pamiątek aby dzieciom pokazać elementy odmiennej kultury. Zrobiliśmy też wystawę podczas dni otwartych w naszej szkole, która cieszyła się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród dzieci ale również rodziców. Dzieci w stro-

Sari czyli tradycyjny strój hinduski zakłada się na okazje takie jak wesela. Miałam okazję uczestniczyć w takim hinduskim weselu, na które zostałam zaproszona wraz z przyjaciółmi. To niesłychane przeżycie.

W jaki sposób ocenia pani system edukacji w Indiach?

M.P. Jest inny, ale nie mnie to oceniać więc nie będę mówiła, że

jest lepszy lub gorszy od naszego systemu edukacyjnego. Chciałabym się jednak wypowiedzieć o podejściu dzieci do obowiązku szkolnego bo to mnie najbardziej zaskoczyło.

Proszę bardzo, zamieniam się w słuch...

Chodzenie do szkoły w Indiach to prestiż i dzieci traktują to jako wyróżnienie. Chętnie chodzą do szkoły, bo wiedzą, że to jest dla nich możliwość rozwoju i lepszej przyszłości. Dumnie noszą mundurek szkolny oraz imienne identyfikatory i bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach. Są przy tym bardzo zaangażowane i obowiązki swoje traktują bardzo poważnie i odpowiedzialnie.

Jakie codzienne problemy mają hinduskie dzieci?

M.P. Ogólnym problemem w Indiach jest niedożywienie. Dzieci, które chodzą do szkoły mają wyżywienie zapewnione, ale jest mnóstwo bezdomnych dzieci biegających po ulicach Delhi oraz Bombaju, które są głodne i pozostawione na łaskę losu i turystów. Niejednokrotnie widziałam kilkuletnie dzieci śpiące w ciemnych zakątkach ulic. Nikt się tam nimi nie przejmuje bo są niczyje i jest ich tak duża ilość, że państwo nie daje sobie z tym rady. Smutny to widok tym bardziej, że nawet pomagając tym napotkanym dzieciom, to jest tylko pomoc doraźna i na chwilę a one potrzebują opieki stałej. Dlatego zachęcam aby czytelnicy zaangażowali się w pomoc charytatywną dla tego kraju. Jest wiele organizacji, których nie chcę tutaj na łamach gazety reklamować, które możemy wesprzeć. Nam tutaj w Europie niczego nie brakuje, żyjemy w cywilizowanym kraju, gdzie system opieki społecznej zapewnia opiekę wszystkim a tam sytuacja jest dia-

metralnie inna, dla większości z nas niezrozumiała. Dlatego apeluję o wsparcie dla Indii.

Czy mam rozumieć wasz projekt jako akcję charytatywną na szerszą skalę?

M.P. Nasz projekt jest akcją, która ma zwrócić uwagę na problemy państw, z którymi korespondujemy. Ma zwrócić uwagę na kraje trzeciego świata i zaszcześcić w dzieciach naszej szkoły chęć pomagania potrzebującym niezależnie od koloru skóry oraz pochodzenia. Świat się zglobalizował i jeżeli wzajemnie sobie nie będziemy pomagać i nie będziemy się dzielić tym co mamy to nigdzie nie dojdziemy.

Dzięki takim akcjom dzieci dowiadują się o różnicach międzykulturowych oraz o tym jak wygląda codzienne życie innych ludzi na drugim krańcu świata. Niejednokrotnie słyszę pytania od uczniów: „Ale jak to proszę pani, to te dzieci są bezdomne i nikt się nimi nie zajmuje?”

Mimo wielu medialnych akcji i programów telewizyjnych te problemy trzeciego świata nadal potrzebują być nagłaśniane, bo w dalszym ciągu zapominamy, że ludzie tam nie mają podstawowych środków do życia i dachu nad głową.

A może pani opowiedzieć, co się dzieje na spotkaniu Klubu Podróżnika w SP2?

M.P. Dzieje się bardzo dużo. Spotykamy się raz w tygodniu i na każdym spotkaniu poznajemy inne rejony świata. Dzieci są bardzo ciekawe, uczymy się podstawowych zwrotów, oglądamy zdjęcia oraz filmy a także omawiamy zwyczaje danego kraju. Nabywamy również nowych umiejętności np. gramy na etnicznych instrumentach, uczymy się jeść pałeczkami oraz

próbujemy lokalnych przysmaków. Prowadzimy też video rozmowy z Afryka. Podczas ostatniego video chata na spotkaniu naszego klubu nasi afrykańscy przyjaciele pokazywali nam szkołę w Mombasie, dzieci w naszej szkole były zaskoczone faktem, że po szkolnym boisku biegają małpy jak u nas w ZOO.

Jaka tematyka jest poruszana w korespondencji?

M.P. Dzieci opisują swoje zainteresowania, sposób spędzania czasu wolnego oraz czego lubią się uczyć w szkole i jakie miejsca na świecie znają.

W jaki sposób dzieci oceniają funkcjonowanie Klubu Podróżnika w SP2?

M.J. Są bardzo szczęśliwe, że mogą w każdy poniedziałek odbyć podróż do miejsc, w które wirtualnie zabiera je pani Monika. Chętnie opowiadają o tym czego się dowiadują. Często słysząc na korytarzu szkolnym obcojęzyczne zwroty, którymi dzieci się pozdrawiają.

Co pani chciałaby dodać, o co nie zapytałam?

M.P. Zachęcam wszystkich czytelników do zaangażowania we wszelkiego rodzaju akcje charytatywne. Krajowe oraz zagraniczne. Pomagajmy sobie wzajemnie.

Pani dyrektor, czy ma pani może wiedzę, która ze szkół w Szamotulach, czy w okolicy, wpadła na pomysł, uczenia języka angielskiego przy pomocy dialogu międzykulturowego?

M.J. Tak.

Która?

M.J. Nasza. /Śmiech/

**Dziękuję za rozmowę:
R.M.**

HUMOR

Młoda nauczycielka poszła przeprowadzić pierwszą lekcję z języka polskiego w szkole podstawowej. Na inspekcję pierwszej lekcji poszedł dyrektor szkoły i usiadł w ostatniej ławce za nią.

Nauczycielka napisała na tabli-

cy: Ala ma kota. Odwróciła się i zapytała: Kto przeczyta, co napisałam?

Pierwszy zgłosił się Jasiu i powiedział: Ale ładna pupa.

Nauczycielka odpowiedziała: Nieprawda. Jasiu, bo dostaniesz dwójkę.

Zdenerwowany Jasiu odwrócił się i powiedział: A TY jak nie

wiesz, to nie podpowiadaj.

Przyjechała babcia do domu Jasia i pyta: Jasiu dobrze się chowaś?

Jasiu odpowiedział: Staram się, ale mama i tak zawsze mnie znajdzie i wykąpie.

Tekst sponsorowany

Inwestycyjny boom w gminie Szamotuły

Miasto i Gmina Szamotuły zrealizuje w 2017 roku inwestycje za niebagatelną kwotę 22 milionów złotych. Dofinansowanie do zaplanowanych inwestycji ze środków zewnętrznych wyniesie ponad 13 milionów złotych. Kolejne wnioski o dofinansowanie na kwotę około 2 milionów złotych są w trakcie rozpatrywania.

Takiego wysypu dofinansowań inwestycji w naszej gminie jeszcze nie było. Przy podejmowaniu decyzji o poszczególnych inwestycjach kryterium pierwszeństwa była właśnie szansa uzyskania dofinansowania. Często są to kwoty kilkumilionowe, a więc niebagatelne. 22 miliony przeznaczone w naszym gminnym budżecie na wy-

dofinansowania szanse są poważne. Osobą, która wraz ze sztabem Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej kierowanym przez Romana Białasika w tym sukcesie ma swój wielki udział jest kierownik Wydziału Kultury, Sportu i Funduszy Pomocowych – Marcin Piechocki z pracownikami swojego wydziału. To jego właśnie poprosiliśmy o garść informacji na temat prowadzonych obecnie i w najbliższym czasie inwestycji.

- **Węzły przesiadkowe.** Rozpoczęto realizację inwestycji węzłów przesiadkowych w Pamiątkowie, Baborówku i w Szamotułach. Zadanie dofinansowane z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego będzie zrealizowane do końca tego roku. Pisaliśmy

regu ułatwień dla osób niepełnosprawnych, stworzenie systemu identyfikacji wizualnej tych dworców. W Szamotułach wprowadzenie rowerów miejskich będzie niewątpliwie innowacyjne i bardzo pożyteczne. Dodatkowe miejsca parkingowe z pewnością ułatwią życie mieszkańcom chcącym kontynuować podróż koleją.

- **Przebudowa Kolarskiej, Felińskiego i Słonecznej.** Następna duża inwestycja to przebudowa ulic Kolarskiej, Felińskiego i Słonecznej w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Prace dofinansowane są przez Urząd Wojewódzki. Przebudowa wymienionych ulic wraz z wybudowaniem dwóch rond, stworzeniem infrastruktury pieszej ze ścieżkami rowerowymi ma zostać zrealizowana do końca bieżącego roku. Trudno przecenić znaczenie tej inwestycji dla znacznego ożywienia tej części naszego miasta. Przy ulicy Felińskiego już powstaje następny „Orlik”, który wpłynie na zaspokojenie głodu obiektów sportowych w



datki inwestycyjne w 2017 roku i ponad 13 milionów dofinansowań to musi robić wrażenie. Dofinansowanie może urosnąć nawet do kwoty ponad 15 milionów, jeśli otrzymamy dofinansowanie jeszcze jednej inwestycji. Na uzyskanie tego

wcześniej dość szeroko o tym, jakie zmiany wprowadza ten projekt. Warto wspomnieć jednak, że projekt obejmuje kompleksową przebudowę dojazdów do dworców PKP na terenie tych trzech miejscowości. Wprowadzenie sze-

Szamotułach. Tuż obok działa już siłownia zewnętrzna, zwana też parkiem sportowym. Należy wspomnieć też o tym, że na zakończenie całości tej inwestycji niecierpliwie czekają mieszkańcy Gąsaw i ulicy Gąsawskiej. Zakończenie prac

przez gminę jest warunkiem rozpoczęcia prac przez Starostwo Szamotulskie na drodze powiatowej prowadzącej do Gąsaw. Mieszkańcy czekają niecierpliwie na wybudowanie chodnika ze ścieżką rowerową.

- **Pamiętkowo.** Jesteśmy w przededniu podpisania umów na dofinansowanie przebudowy Zespołu Szkół w Pamiętkowie. Urząd Marszałkowski przyznał dofinansowanie. Szamotulski projekt znalazł się na pierwszym miejscu listy. Przyczyniła się do tego doskonała współpraca wyżej wspomnianego Wydziału Kultury, Sportu i Funduszy Pomocowych oraz fundacji „Nadzieja”. O samej przebudowie powiedziano i napisano już tak dużo, że wydaje się, że nie ma potrzeby powtarzania ogólnie znanych faktów. Jednak dla tych czytelników, którzy być może są mimo wszystko niezorientowani raz jeszcze podajemy wyczerpujące informacje na temat tego projektu.

Rozbudowa Zespołu Szkół w Pamiętkowie wraz z otaczającą

cym budynkiem parterowym łącznikiem jednokondygnacyjnym. Ponadto w projekcie przewidziano przebudowę wejścia do budynku istniejącego celem utworzenia szatni, przebudowę istniejącej kotłowni, zagospodarowanie terenu, uzbrojenie terenu, przebudowę boiska szkolnego.

Budynek pełnić będzie funkcję oświatową i mieścić będzie pomieszczenia pełniące funkcje dydaktyczne Szkoły Podstawowej i Gimnazjum i inne pomocnicze uzupełniające podstawowe funkcje, bez których budynek nie mógłby funkcjonować. Dodatkowo w budynku wydzielono pomieszczenia przedszkola.

Na część szkolną parteru składa się: sala do gimnastyki korekcyjnej z szatnią i zapleczem, biblioteka z pomieszczeniem socjalnym, świetlica z zapleczem, pokój nauczycielski, pokoje administracyjne, pomieszczenie socjalne, dwa pomieszczenia gospodarcze, łącznik. Na piętrze zlokalizowanych zostanie 12 sal lekcyjnych. Na piętrze

szkolnych (część przedszkolna posiadać będzie osobne wyjście od strony północnej, gdzie zaprojektowano plac zabaw dla dzieci młodszych). W budynku istniejącym projektuje się przebudować jedną z sal lekcyjnych i zespół wejściowy celem utworzenia dwóch pomieszczeń szatni do obsługi budynku istniejącego.

Do całego projektowanego budynku zapewniony został dostęp dla osób z niepełnosprawnościami poprzez odpowiednie ukształtowanie terenu oraz zaprojektowanie dźwigu osobowego z napędem hydraulicznym, o udźwigu 630 kg z kabiną nieprzelotową 110x140 cm.

W ramach projektu zakupione zostanie niezbędne wyposażenie (szafki, wyposażenie łazienek, itp.). W ramach projektu poniesione zostaną również koszty inspektora nadzoru oraz koszty promocji (1.na terenie Zespołu Szkół w Pamiętkowie umieszczona będzie pamiętkowa tablica informująca o przyznanym dofinansowaniu. 2.Plakietki informacyjne dla oznakowania



Nowy mostek prezentuje się okazale.

infrastrukturą i wyposażeniem.

Projekt zakłada rozbudowę istniejącego budynku Zespołu Szkół w Pamiętkowie (ul. Szkolna 13, 64-514 Pamiętkowo) o budynek dwukondygnacyjny zlokalizowany wzdłuż południowo-zachodniej granicy terenu połączony z istnieją-

znają się również dwa pokoje zajęć indywidualnych, pokój psychologa oraz pokój higienistki.

Na parterze zaprojektowano również część przedszkolną: 4 sale przedszkolne, blok żywieniowy w wydzielonej funkcjonalnie części budynku, niedostępnej dla dzieci

urządzeń i sprzętu zakupionych dzięki wsparciu ze środków unijnych. 3. Oznakowanie materiałów oraz dokumentów związanych z realizacją projektu (korespondencja, umowy, itp.) 4.artykuły promocyjne/informacyjne w lokalnej prasie,

5.informacja o projekcie umieszczona zostanie na stronach internetowych i w mediach społecznościowych), 6.produkcja spotu reklamowego dot. realizowanej inwestycji, który emitowany będzie przed seansami filmowymi w kinie w Szamotułach).

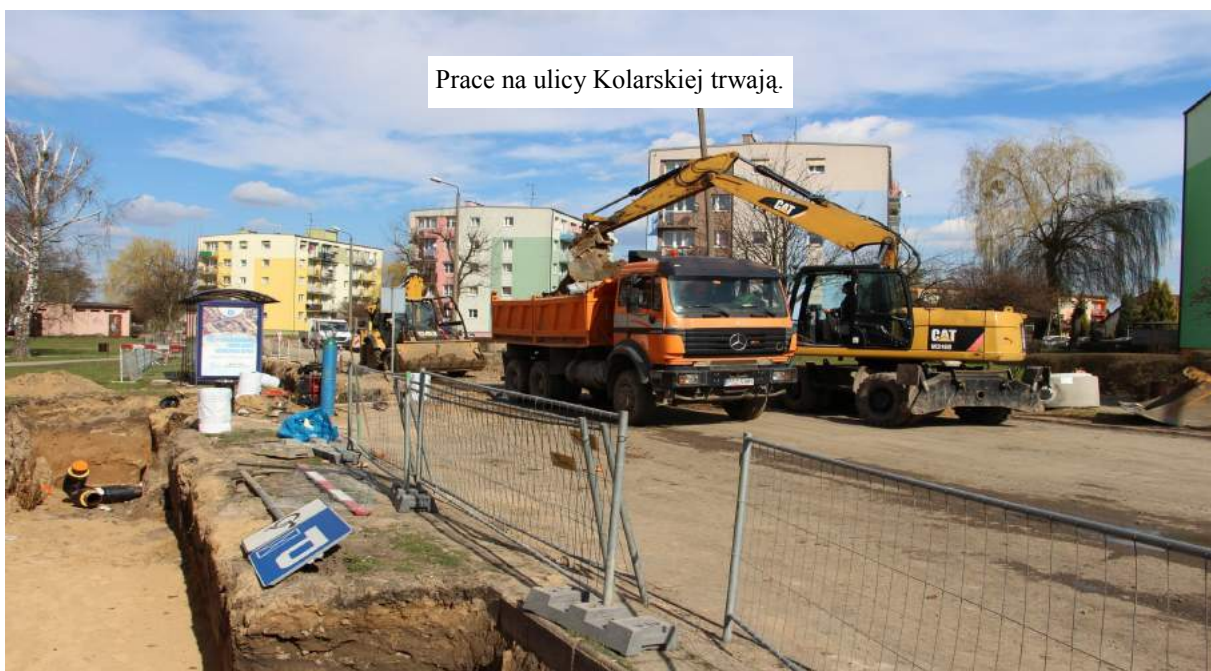
- **Dodatkowe zajęcia i sprzęt dla szkoły.** Kolejny projekt związany również z Pamiątkowem dotyczy realizacji dodatkowych zajęć z zakresu nauk matematycznych i przyrodniczych i wyposażenia pracowni w sprzęt specjalistyczny. UMiG Szamotuły przygotowuje dokumen-

realizowane będzie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014 – 2020. Podkreślić należy, że to zadanie realizowane jest we współpracy z Powiatem Szamotulskim, zagwarantowane wsparcie, otrzymamy pomoc rzeczową Starostwa Szamotulskiego, polegającą na przebudowie drogi powiatowej nr 1859P Pamiątkowo – Żydowo w Pamiątkowie na odcinku ok. 500 m. Szacunkowa wartość zadania – 1 200.000,00 zł

- **Przedszkola.** Trwa realizacja rozpoczętych w ubiegłym roku pro-

jest rzędu trzydziestu kilku tys. zł. W ramach dofinansowania opracowywany jest dokument strategiczny.

- **Termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 1.** 3 kwietnia br. pojawiła się kolejna lista projektów, które uzyskały pozytywną ocenę merytoryczną. Wśród tych projektów na 10 miejscu pojawił się projekt termomodernizacji Szkoły Podstawowej nr 1 w Szamotułach. Obecnie oczekujemy na uchwałę Zarządu Województwa Wielkopolskiego o przyznaniu dofinansowania. Spodziewane dofinansowanie



Prace na ulicy Kolarskiej trwają.

ty do zawarcia umowy.

Przebudowa szkoły ma zacząć się już wkrótce i według planów ma zostać zakończona do czerwca 2018 roku. Wspomniany wyżej projekt dodatkowych zajęć oraz wyposażenie pracowni w specjalistyczny sprzęt ma się rozpocząć po zakończeniu inwestycji w 2018 roku.

- **Ulica Jeziorna z Pamiątkowa do Przecławka.** Również ta inwestycja ma zostać ukończona jeszcze w tym roku. Kolejne kilkumilionowe wsparcie pozwala na realizację tej inwestycji tak ważnej dla mieszkańców Przecławka i wszystkich innych przemieszczających się tą drogą. 1.689.895,00 zł dofinansowania uzyskano na projekt wyceńiony na kwotę 3.209.316.00 zł. Zadanie pod nazwą „Przebudowa ulicy Jeziornej w Pamiątkowie”

projektów dotyczących placówek przedszkolnych. Projekt trwa do końca sierpnia br. Dotyczy zwiększenia miejsc w przedszkolach i prowadzenia dodatkowych zajęć dla przedszkolaków oraz doposażenia przedszkoli. Projekt realizowany jest w czterech placówkach: przedszkolu nr 5 – Miś w Szamotułach, w oddziale przedszkolnym w Baborowie, oddziale przedszkolnym w Brodziejewie i w oddziale przedszkolnym w Przyborowie. Wartość całego projektu to pół miliona zł.

- **Rewitalizacja Szamotuł.** Kolejne przedsięwzięcie to program rewitalizacji Szamotuł. To jest zadanie realizowane ze wsparciem Urzędu Marszałkowskiego w ramach programu „Wsparcie techniczne”. Realizacja powinna zakończyć się w czerwcu br. i wsparcie

1 700 000,00 zł Po termomodernizacji szkoły spodziewamy się znacznych oszczędności związanych z ogrzewaniem.

- **Wymiana dachu w Szkole Podstawowej nr 3.** To kolejne niezbędne do wykonania zadanie, o które gmina zawalczy, aby przeprowadzić je z dofinansowaniem.

- **Parkingi.** Jest realna szansa, że w Szamotułach przybędzie dodatkowych ponad 400 miejsc parkingowych! Trwają prace nad pozyskaniem kolejnych dofinansowań. Pierwszy wniosek zostanie złożony w drugim kwartale, kolejny w czwartym.

- **Targowisko miejskie.** Wypiękniał już i nadal pięknieje Park Zamkowy. Kiedy jednak wychodzimy na ulicę Wroniecką, to patrzymy na dość obskurne budki na alej-

ce prowadzącej na targowisko. W drugiej części targowiska sporo już się zmieniło i to cieszy. Nadal jednak jest jeszcze sporo do zrobienia. Jest szansa na dofinansowanie i tej inwestycji. Można pozyskać milion zł. Mamy efektowną, architektoniczną koncepcję przebudowy.

ze sztuczną nawierzchnią przy Centrum Sportu Szamotuły, przebudowaną ulicą Powstańców Wlkp. (droga wojewódzka), to Szamotuły jawią się jako miasto w przebudowie. Po pewnych niedogodnościach przychodzi czas, kiedy z satysfakcją zaczynamy korzystać z nowych

nowym umowom wykonawcy tzw. napraw częściowych ulic mają obecnie obowiązek dbania o te drogi przez cały rok i wynagrodzenie wypłacane jest pod koniec roku, pod warunkiem rzetelnego wykonywania zadań. Podsumowując wymienione zadania, które nie wyczerpują



Targowisko czeka modernizacja.



Węzły przesiadkowe Baborówko, prace przed dworcem.

Rzecz w tym jednak, że na wykonanie całej przebudowy potrzebne są prawdopodobnie kolejne 3 mln zł. Być może trzeba będzie pójść na kompromis i przyjąć nieco tańszą koncepcję.

Jeśli do tego wszystkiego dodać przebudowę Hali Wacław, boisko

obiektów i ulic. Mamy świadomość dobrze wykorzystanych szans. Kierownik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Roman Białasik przekazał niedawno pozytywną wiadomość, na którą czekają zwłaszcza mieszkańcy ulic z utwardzoną nawierzchnią. Dzięki

jeszcze całości zmian, jakie nastąpią trzeba stwierdzić, że to będzie rok wielkich działań i wielkich zmian. O kolejnych dokonaniach poinformujemy w następnych materiałach.

UMiG Szamotuły

Ciąg dalszy ze s.1

Agro Targi Piła

branży rolniczej i ogrodniczej w wyspę.

Północnej Wielkopolsce. Organizatorem było Miasto Piła oraz Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Celem pełniejszego obrazu można jeszcze dodać, że pierwsza impreza plenerowa odbyła się w

Ale wracając do teraźniejszości, to trzeba pochwalić też organizatorów za wzbogaconą inicjatywę oferty wystawienniczej o propozycje z gospodarstw agroturystycznych. Z pewnością zwiększyło to rzesze zwiedzających, bo można

usytuowanej w na nazywała się: Wielkopolska na weekend.

Toteż pomimo typowej kwietniowej pogody, zainteresowanie było duże. Można powiedzieć, że organizatorzy dali z siebie wszystko, zarówno władze miasta Piła jak i ODR z Poznania. Oferta muzyczno/artystyczna była bardzo bogata i różnorodna, miła dla każdego ucha. Poza oficjalnym powitaniem i otwarciem imprezy był m.in. wykład wygłoszony przez pana Dominika Strzelec z zakresu ogrodnictwa: Wprowadzenie do tematu ogrodnictwa, oraz Odlotowy ogród. Były też występy żeńskiego zespołu wokalnego, męskiego zespołu wo-



2014 i jest organizowana cyklicznie w Pile, w mieście które powszechnie uznawane jest za stolicę Północnej Wielkopolski. Lokalizacja też jest piękna, bo w centrum miasta a jednocześnie daleko od zgiełku wielkomiejskiego, na terenie pięknie położonego Parku na Wyspie,

było dowiedzieć się i nawet umówić bezpośrednio na miejscu z właścicielami gospodarstw agroturystycznych. A tym samym mieć możliwość wyjazdu na weekend z zatłoczonego, gwarne miasta, i to wcale nie daleko, bo na terenie Wielkopolski. Część agroturystycz-

kalnego, zespołu ludowego, koncert duet, i wiele, wiele innych atrakcji.

Można jeszcze uszczegółowić, że w sobotę impreza rozpoczęła się o g.11⁰⁰ i trwała do g.18³⁰. A w niedzielę rozpoczęła się też o g.11⁰⁰ ale trwała już o godzinę krócej, bo tylko do 17³⁰. Co jest zrozumiałe,

bo trzeba było się jeszcze spakować przed wyjazdem do domu.

Z ciekawości zawodowej zapytaliśmy p.Barbarę Gail z Przecławia k./Szamotuł prowadzącą gospodarstwo agroturystyczne nazwane RÓŻANA FARMA, o propozycje agroturystyczną.

Pani Barbara wyjaśniła: Agro Targi połączone z V Krajową Wystawą Miasto Ogród, a specjalna część pod nazwą Wielkopolska na Weekend jest świetnym pomysłem organizatorów służącym jednocześnie promocji miasta, jest też wspinałą imprezą publiczną dla mieszkańców i wszystkich zainteresowanych spędzeniem weekendu w cie-

RÓŻANEJ FARMIE w Przecławiu k./Szamotuł. Otóż, mamy ogrodzony hektar terenu z wyznaczonymi miejscami do biwakowania przy ognisku i grillowania. Dysponujemy pomieszczeniem, w którym można się spełnić realizując swoje hobby typu: rysunek, kaligrafia, rzeźba, garncarstwo, gra na instrumentach, szycie ręczne, haftowanie, wycinanki, wyplatanie różnych form z wikliny lub sznurka, szydełkowanie, robienie na drutach, florystyka, itp.

Poza tym, zapewniam gościom możliwość samodzielnego przygotowywania posiłków. W naszym gospodarstwie można nabyć z wła-

dobowo przez nasze psy.

A skąd nazwa zwracająca uwagę: RÓŻANA FARMA? Zajmuję się wykonywaniem produktów z płatków róż. I wszystkie czynności wykonywane są ręcznie, w taki sposób jak to robiły nasze babcie. W 2004 roku w konkursie Nasze Kulinarne Dziedzictwo otrzymałam drugą nagrodę za KONFITURĘ Z RÓŻY; a w Konkursie Kulinarnym Regionu Szamotulskiego w 2005 roku otrzymałam certyfikat Rotary Club Szamotuły, który upoważnia mnie do promowania NALEWKI Z PŁATKÓW RÓŻ w skali naszego regionu w restauracjach i systemach zbiorowego żywienia oraz caterin-



kawy i interesujący sposób, wystawiającym się daje możliwość nawiązania kolejnych nowych kontaktów. No i, wszyscy wracamy bogatsi o kolejne miłe wspomnienia i doświadczenia.

I już panu redaktorowi odpowiadam na pytanie, co ja oferuję jako gospodarstwo agroturystyczne osobom zainteresowanym wypoczynkiem na wsi polskiej, czyli

snego chowu drób i jaja oraz owoce i warzywa; a w sąsiedztwie miód, mleko i inne produkty pochodzące prosto z gospodarstwa rolnego. Niektórzy bardzo lubią samodzielnie przygotowywać posiłki, dlatego do dyspozycji gości jest oddzielna kuchnia. Poza tym jest łazienka również dla osób niepełnosprawnych, pokoje gościnne, kominek, no i bezpłatny parking strzeżony cał-

gu.

Otrzymałam też wyrazy uznania za KONFITURĘ RÓŻANĄ zaprezentowaną na I Wielkopolskiej Gali Produktów Regionalnych i Tradycyjnych 2005 w Poznaniu.

Róże są moją pasją. – podsumowała wypowiedź p.Barbara Gail.

R.Milewski

LISTY

Publikowane listy Czytelników oznaczają poglądy wyrażane przez ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów. Listy nie spełniające przyjętych norm społecznych i prawnych nie będą publikowane.

(dop.red.)

Redakcja Więści Światowe

Dziękuję Redakcji za zainteresowanie się tematem haptenów, bo jak na razie to jest tematyka w zasadzie nieznana, a paradoksalnie towarzyszy ludzkości od zawsze.

Bariera językowa utrudnia dostęp do wielu publikacji doty-

czących wyników badań naukowych i nowych odkryć. Szybki przepływ informacji, którym dziś dysponujemy pozwala łatwiej przekroczyć tę barierę. Przykładem tego mogą być książki pana Jerzego Grzeszczuka „Haptenowe (antygenowe) działania organizmów – przyczyną wielu zjawisk i chorób”.

Początkowo wydane zostały tylko w języku polskim i rosyj-

skim, natomiast w języku angielskim ukazał się artykuł autora w piśmie „Medical Hypotheses”. A od niedawna również w języku francuskim więcej osób będzie mogło poznać nową koncepcję przyczyn i profilaktyki chorób chronicznych przedstawionych przez badacza, pana Jerzego Grzeszczuka, gdyż portal o zdrowiu

„bon-coin-sante.com” opublikował artykuł na ten temat.

Czekamy na reakcje internautów. A bardziej zainteresowanym podaję również link do artykułu w internecie : <http://www.bon-coin-sante.com/blog-sante-sans-prise-de-tete/article-invite/les-maladies-chroniques-comment-expliquer-linexplicable/>

Jadwiga Gorzelak
Francja

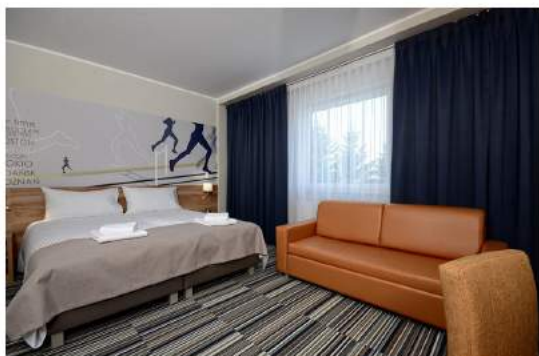


Publikowane zaświadczenie otrzymał ekspert haptenolog p.Jerzy Grzeszczuk na konferencji naukowej 21.04.2017 w Warszawie.



CENTRUM MARATON

HOTEL & SPORT ***



KOMFORTOWE *** POKOJE

SMACZNA KUCHNIA

RELAKS NA PŁYWALNI, W SAUNIE I GRODZIE SOLNEJ

ZAPLECZE REKREACYJNO - SPORTOWE

ZAPRASZAMY DO AKTYWNEGO SPĘDZENIA CZASU.

Centrum Maraton Hotel & Sport ***
ul. Sportowa 6
64-500 Szamotuły
Tel. + 48 61 29 219 61
www.centrummaraton.com

Dzień Leśnika i Drzewiarza

- Zrobiliście nam wielką niespodziankę. Nie spodziewaliśmy się tego – mówił **Albert Tabaka**, dyrektor ZSL w Goraju. –

Święto Leśników i Drzewiarzy przemyślanym gospodarowaniu kujemy za pamięć i moc życzeń – jest raz do roku; jest świętem ludzi zasobami naturalnymi oraz ochroną środowiska, stanowiącego nasze wspólne dobro. Dziękujemy za zaangażowanie, pogłębianie pasji i przekazywanie wiedzy wielu ludziom – mówił **Tadeusz Teterus**, starosta czarnkowsko-trzcianecki. Życzymy Wam wszelkiej pomyślności, dużo zdrowia, szczęścia, a także spełnienia w życiu osobistym –

5 kwietnia to data, która nie jest jedynym świętem leśników i drzewiarzy. Jest co najmniej kilka okazji w roku, by zwrócić baczniejszą uwagę na rosnące w naszym kraju lasy oraz na pracę ludzi, którzy na co dzień w tych lasach gospodarują. Świadomość tego, jaką rolę spełniają lasy w naszym życiu



Starosta czarnkowsko-trzcianecki Tadeusz Teterus wręcza list z życzeniami na Dzień Leśnika i Drzewiarza Albertowi Tabace dyrektorowi Zespołu Szkół Leśnych w Goraju.

ciężką pracą, przejawia się w tak potrzebnym, mądrym i

- Działalność wszystkich osób związanych z lasem jest wypełniona niezwykle ciężką pracą, przejawia się w tak potrzebnym, mądrym i

dodał. Podczas wizyty starosty Tadeusza Teterusa i Bogdana Tomaszewskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego, pracownicy i uczniowie z Zespołu Leśnych w Goraju nie kryli zaskoczenia.

jest niezwykle ważna.

Osobom związanym z lasami życzymy wszystkiego dobrego.

Aleksandra Lipiec
Starostwo Powiatowe
w Czarnkowie

Uratuj życie innym

Młodzież z „Górki” oddaje krew.

Za nami XVII Szkolny Konkurs w Honorowym Krwiodawstwie pod hasłem „Uratuj życie innym, oddaj swoją krew”. Odbывa się on co roku w ramach programu krwiodawstwa „Człowiek jest tyle wart, ile daje z siebie innym”, realizowanego przez Ze-

krwiodawstwa w ramach programu realizowanego przez szkołę trwała okragły rok, od 15 marca ubiegłego roku, do 15 marca 2017 r. Wzięło w niej udział 97 uczniów szkoły, którzy w sumie oddali prawie 77 litrów krwi. W gronie dawców pojawiło się 65 nowych osób, które w tej edycji oddały krew po raz pierwszy. Najwięcej, bo aż 10,8 litra oddali

ale i nam, dorosłym, jak bezinteresownie nieść pomoc drugiemu człowiekowi. To wielki dar z Waszej strony, bo przecież krwi, która w wielu wypadkach jest tak potrzebna, nie da się zastąpić czymś innym – mówi **Tadeusz Teterus**, starosta czarnkowsko – trzcianiecki.

Program honorowego krwiodawstwa jest realizowany w zespole szkół „Na górcie” od 2000 roku. W ciągu siedemnastu lat jego trwania młodzież, uczniowie ZSP, oddali łącznie 1370 litrów krwi. Liczba młodych ludzi, którzy biorą co roku udział w akcji jest imponująca.

Przypomnijmy, że jednorazowo

Starosta Tadeusz Teterus w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Czarnkowie wręcza upominki i podziękowania, młodzieży, która wzięła udział w akcji krwiodawstwa.



spół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Józefa Nojego w Czarnkowie.

- *Dziękuję Wam wszystkim za odwagę i poświęcenie. To, co robicie oddając swoją krew, jest niesamowite. Jestem z Was bardzo dumny* – mówi **Jan Palacz**, dyrektor ZSP w Czarnkowie.

Zakończona właśnie akcja

uczniowie klasy 4 M4, co daje statystycznie niespełna pół litra w przeliczeniu na jednego dawcę. Klasa 4 Ż4 to prawie siedem litrów oddanej krwi, klasa 3 IB – prawie 5,5 litra, a klasa 3 RL – 6,3 litra oddanej krwi.

- *Bardzo Wam dziękuję. Dajecie wielki przykład swoim rówieśnikom,*

każdy krwiodawca oddaje nie więcej niż 450 ml krwi. Mężczyźni mogą oddać krew nie częściej niż sześć razy w roku, kobiety, nie częściej niż cztery razy.

Piotr Urbaniak
Starostwo Powiatowe
w Czarnkowie

MDK Trzcianka

Malowanie ścian, zmiana podłogi, nowe sale w Młodzieżowym Domu Kultury w Trzciance to wiosenne porządki objawiające się remontem.

Podopieczni placówki będą mieli możliwość odbywania zajęć w lepszych warunkach. Ale to nie

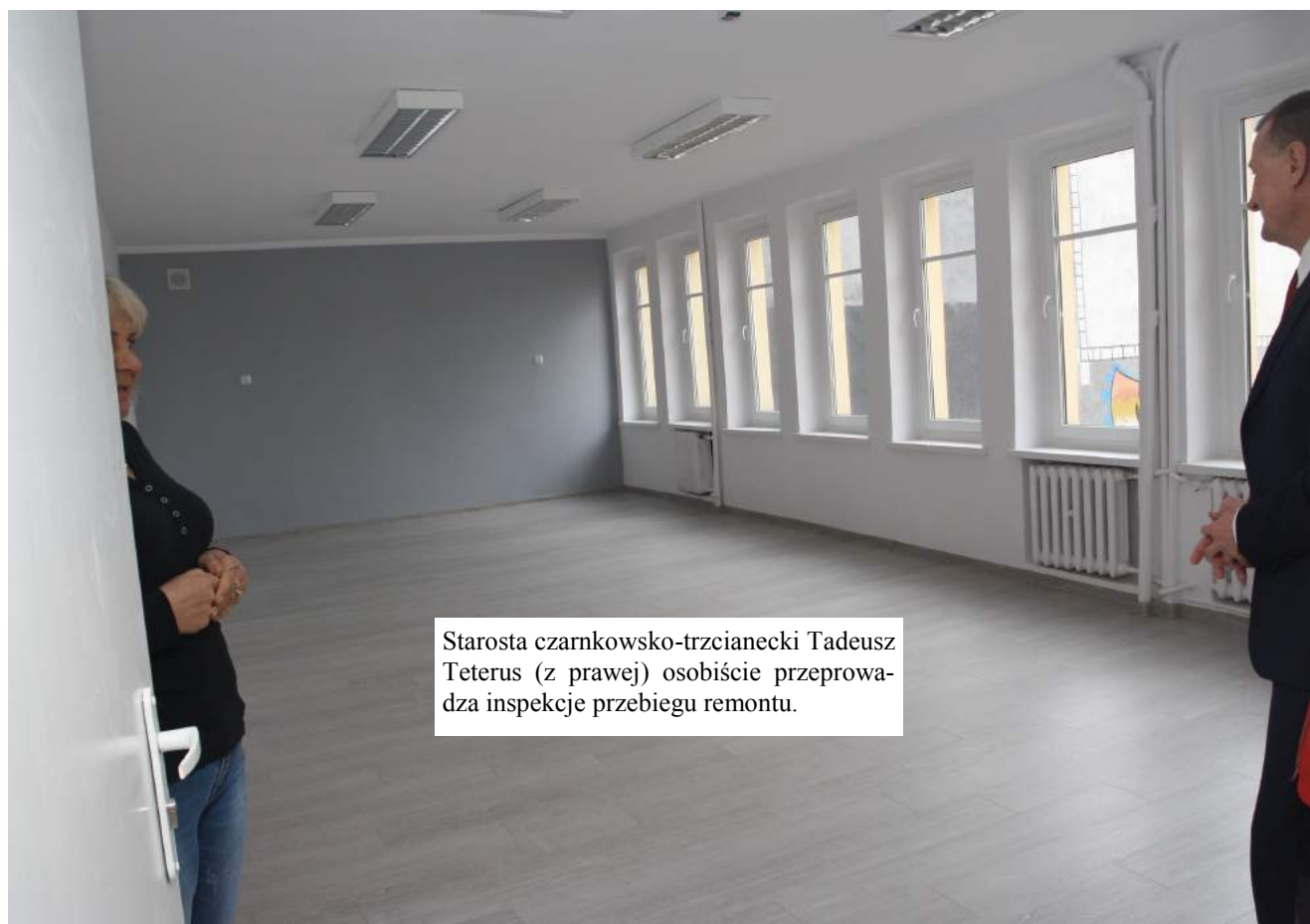
cówka będzie wyglądała o wiele lepiej. Będzie świeżo i młodzieżowo. Chcemy, aby dzieci chętnie do nas przychodziły, a szczerze powiem, że niektóre kąty w naszym MDK-u odstraszały. Było obskurnie, teraz nareszcie nastał czas zmian wizualnych – dodaje.

Zarząd powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego przyznał Młodzieżowemu Domu Kultury 45 tysięcy złotych. Za te pieniądze placówka zmieni swój wygląd. Zostanie odmalowana elewacja budynku. Ponadto wykonany będzie łącznik, który znajduje się na parterze. –

towania części od strony podwórka.

- Cieszy mnie fakt, że w Młodzieżowym Domu Kultury tyle się dzieje – mówi Tadeusz Teterus, starosta czarnkowsko-trzcianecki. – Do niedawna placówka nie świeciła przykładem miejsca kultury. Teraz to wszystko się zmieniło i zmienia, na lepsze. Jestem zachwycony i mogę tylko dodać, że pani dyrektor ma niesamowitą energię. Widać efekty pracy wykonywanej z sercem. Właściwa osoba na właściwym miejscu – puentuje.

Młodzieżowy Dom Kultury to placówka prowadzona przez powiat



Starosta czarnkowsko-trzcianecki Tadeusz Teterus (z prawej) osobiście przeprowadza inspekcję przebiegu remontu.

wszystko. Podczas ostatnich obrad zarządu powiatu podjęto decyzję o dofinansowaniu placówki. Młodzieżowy Dom Kultury w Trzciance otrzymał pieniądze na kolejną rewitalizację.

- Cieszę się, że zarząd powiatu wspiera nas i przydzielił nam kolejne pieniądze na remont. Do tej pory zrobiliśmy wiele, ale jeszcze nie wszystko, aby było w miarę dobrze – mówi Dominika Wiśniewska, dyrektor MDK. – Teraz nasza pla-

ci dzieci musiały wychodzić na dwór, aby dostać się do sali występów. Było to uciążliwe i niebezpieczne szczególnie w okresie zimowym. Teraz to się zmieni – tłumaczy Dominika Wiśniewska.

Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury już zapowiada, że to nie koniec zmian. Oprócz wyremontowanych kilku sal do zajęć, młodzież będzie miała również szatnię. W dodatku pracownicy placówki są chętni do samodzielnego odremont-

czarnkowsko-trzcianecki. Drzwi MDK-u są otwarte dla dzieci i młodzieży z całego powiatu. Niezawodna kadra prawidłowo rozwija zainteresowania podopiecznych. Warto skorzystać z zajęć. Nie czekajcie, przyjdźcie do MDK-u w Trzciance!

**Aleksandra Lipiec
Starostwo Powiatowe
w Czarnkowie**

Ekologiczne porady z FRANCJI

Szkodniki naszych upraw nie znają granic. Jak co roku na wiosnę ruszamy na działki, do ogrodów, do sadów, bo wiosna to pora na rozpoczęcie prac ogrodniczych. A tych nie zabraknie. Przez cały sezon ogrodniczy trwać będą zabiegi o najlepsze warunki dla roślin, a między innymi ich ochrona przed szkodnikami, które potrafią zniszczyć nasze rośliny i unicestwić nasze wysiłki.

Tymi szkodnikami są najróżniejsze owady roślinożerne, ślimaki, bakterie, wirusy, i grzyby atakujące rośliny.

Wiosenne ciepło zachęca je do żerowania na młodych listkach, pędach i pączkach kwiatów.

W naturze jest regułą, że giną osobniki słabsze, więc najlepsza metoda byłoby wyhodowanie roślin zdrowych, silnych i mogących znieść ataki szkodników. Ale w rzeczywistości jest to zadanie praktycznie niemożliwe do zrealizowania, więc musimy uzbroić się w narzędzia walki czyli środki ochronne dla roślin.

Środki ochrony roślin najczęściej używane, to substancje syntetyczne dostępne w handlu.

Ale nie jest to najlepsze rozwiązanie problemu szkodników roślin, mimo że są to substancje skuteczne, gdyż są one toksyczne nie tylko dla szkodników, ale i dla nas. Lepszą metodą wyeliminowania szkodników z naszych roślin ozdobnych, drzew owocowych i krzewów są domowe środki ochrony roślin używane głównie na bazie produktów naturalnych.

Lecz należy też pamiętać, że produkt naturalny nie znaczy nieszkodliwy. Używając produkty naturalne należy też zachować odpowiednie środki ostrożności i stosować się do zamieszczonej na opakowaniu instrukcji. Przed użyciem danego środka powinno się go naj-

pierw przetestować na kilku liściach i w ten sposób sprawdzić, czy nie występują niepożądane reakcje. Przynajmniej ja tak robię. A niepożądanych reakcji nie można wykluczyć, gdyż odporność każdego gatunku i rodzaju roślin bywa różna.

W rolnictwie i ogrodnictwie konwencjonalnym (nieekologicznym) wprowadzono rośliny GMO, które bez uszczerbku znoszą duże dawki syntetycznych (chemicznych) środków ochrony roślin. Wiele roślin jest też zmodyfikowanych w ten sposób, że „same” wytwarzają trujące pestycydy. Należy jednak zastanowić się, czy rośliny w ten sposób zmodyfikowane można nazwać pożywieniem dla ludzi i zwierząt.

Udokumentowano naukowo negatywny wpływ pestycydów na zachorowalność na choroby nowotworowe, chorobę Parkinsona (środki chwastobójcze), cukrzycę, a także na rozwój psychiczny dzieci, w tym na autyzm (chodzi o piretroidy, czasem mylone z naturalnymi piretrynami) oraz na rozrodczość.

Pestycydy i herbicydy syntetyczne niszczą środowisko naturalne, gdyż nie działając wybiórczo niszczą zarówno szkodniki upraw, jak i organizmy pożyteczne. Sieją spustoszenie wśród pszczół i owadów będących sprzymierzeńcami człowieka, takich jak na przykład biedronki, złotookie, trzmiele, niektóre błonkówki. A na domiar złego likwidują też mikroorganizmy żyjące w ziemi, których rola jest kluczowa dla jakości gleby. Wysoka jakość gleby, to wyższa jakość roślin, a tym samym lepsze produkty rolne.

Poza tym, negatywne działanie środków syntetycznych utrzymuje się przez długi czas i ma wpływ na stan nie tylko ziemi, ale też wody i powietrza.

Od niedawna widać tendencję wzrostową w krajach rozwiniętych do ograniczania stosowania syntetycznych środków chwastobójczych. Na przykład, popularny herbicyd Roundup, powszechnie stosowany w uprawach GMO oraz przez indywidualnych użytkowników, ma już swoje dni policzone, i nie będzie stosowany od przyszłego roku.

W przeciwieństwie do syntetycznych środków ochrony roślin, substancje naturalne lub inne dozwolone w rolnictwie ekologicznym, stosowane z umiarem nie stanowią zagrożenia dla zdrowia ludzi.

Do zwalczania szkodników mamy do dyspozycji następujące substancje zastępcze, mniej lub wcale nie szkodzące środowisku naturalnemu:

Czosnek: rozdrobnić główkę czosnku i dodać pół litra wody, pozostawić na 24 godziny, przefiltrować.

Następnie rozcieńczyć w 4 litrach wody i dodać ewentualnie 1 łyżkę płynu do mycia naczyń lub rozpuszczonego w wodzie szarego mydła. Użyć przez rozpylanie bezpośrednie na owady (mszyce, roztocza, drobne pasożyty roślin). Działa kontaktowo.

Szare mydło: 150 gram mydła startego na wiórki rozpuścić w 1 litrze gorącej wody, po czym dodać 1 łyżkę oleju lub oliwy. Przechowywać w butelce. Przed użyciem rozcieńczyć z wodą w proporcji 1:10.

Rozpylać na rośliny co tydzień. Działa owadobójczo i odstraszająco na owady. Ale stosować ostrożnie: środek niebezpieczny dla pszczół.

Soda oczyszczona: 1 łyżeczkę sody wymieszać z 4 łyżkami oliwy i dodać pół litra wody. Środek owadobójczy i grzybobójczy.

A gdy zastąpimy oliwę płynem do mycia naczyń (1 łyżeczka sody + 1 litr wody + kilka kropel płynu do naczyń) uzyskamy środek zwalczający mączniaka prawdziwego, rdze, i czarne plamy róży.

Przy użyciu rozpylacza spryskujemy liście (nie kwiaty). Czynność powtarzamy kilka razy dziennie.

Wywar ze skrzypu: świeży skrzyp umieścić w garnku i zalać

Pokrzywa: 1,5 kg świeżej pokrzywy rozdrobnionej, przed kwitnieniem zalać 10 litrami wody i pozostawić na 2-3 tygodnie, w zależności od temperatury powietrza. Należy przykryć naczynie, by osłonić, ale nie szczelnie, np. gazą, przed muchami i małymi zwierzętami. Płyn fermentuje i wydziela przykry zapach, ale po ustaniu fermentacji jest to doskonały środek przeciw mszycom, mączniakowi, a także naturalny nawóz dla roślin

płyn jest macerowany przez około 12 godzin. Stosować do oprysków.

Stosowanie:

- jako środek owadobójczy – rozcieńczony w proporcji 1 litr gnojówki na 10 l. wody;
- jako środek użyźniający i wzmacniający rośliny - rozcieńczony 2 l gnojówki na 10 litrów wody;
- jako środek chwastobójczy – stosować bez rozcieńczania, opryskiwać chwasty.



wodą. Gotować około 1 godziny. Po ostudzeniu przefiltrować, rozcieńczyć 1: 10. Można dodać pół łyżeczki rozpuszczonego szarego mydła na 1 litr płynu. Używać przez rozpylanie. Skuteczny jest przeciw chorobom grzybowym (mączniak, rdza). Działa zapobiegawczo. Można używać też skrzyp suszony, ale wtedy zalecane jest użyć połowę ilości.

przewyższający jakością nawozy sztuczne. Z powodu nieprzyjemnego zapachu często jest nazywany gnojówką.

Używać można gdy ustanie fermentacja i nie będzie widać już bąbelków powietrza, płyn przecedzić, a resztki wyrzucić na kompost.

Stosowany jest przeciw mszycom jako najskuteczniejszy, gdy

Podobno pędy pokrzywy włożone do dołek w ziemi przed posadzeniem krzaczków pomidorów podnoszą plon.

Rabarbar - Podobna metoda jak w przypadku pokrzywy: 1-1,5 kg liści rabarbaru macerować z 10 litrami wody przez 3 dni. Przefiltrować i użyć do rozpylania. Liście można sparzyć wrzątkiem w celu

przyspieszenia maceracji. Można dodać 1 łyżeczkę płynnego mydła, które zwiększa przyczepność mieszanek. Skutecznie zwalcza mszyce i szkodniki poru.

Inne rośliny mające podobne zastosowanie w postaci wywaru: bylica piołun, rumianek, żywokost.

Olej rzepakowy – stosowany jest jako środek chwastobójczy (popularny we Francji);

Ocet – mieszanka chwastobójcza: 3 i pół litra octu + 250 g soli + 1 łyżka płynu do naczyń. Stosujemy do rozpylania na chwasty. Nie nadużywać, sól nie sprzyja roślinom rosnącym w pobliżu.

Siarczan wapnia – środek owadobójczy i grzybobójczy; Siarka – działa jako para (przez ulatnianie się pary); silny środek owadobójczy i grzybobójczy (między innymi przeciw mączniakom, mrówkom), ale może być toksyczny dla niektórych owadów pożytecznych.

Nie stosować przy wysokich temperaturach powietrza, gdyż jego toksyczność wzrasta. Temperatura idealna: 23-25 °C. Trwałość: 1 tydzień.

Może drażnić drogi oddechowe. Siarka jest dobrym środkiem użyźniającym, podnosi pH gleby.

W formie roztworu stosować do oprysków: 7-10 g siarki na 10 litrów wody.

Nadmanganian potasu - środek grzybobójczy, bakteriobójczy, zwalczający mchy i porosty;

Miedź – obecnie jest to środek nie polecany, gdyż ma właściwość kumulowania się w glebie i stanowi zagrożenie dla środowiska naturalnego;

Żelazo – ortofosforan żelaza niszczy ślimaki; zupełnie niesko-

dliwy dla innych organizmów. Działa żołądkowo: ślimak przestaje żerować i ginie.

Azadirachtyna – jedna z najskuteczniej działających substancji owadobójczych; składnik naturalny rośliny tropikalnej o nazwie azadirachta indica, inaczej neem. Niedostępna w Polsce.

Walka biologiczna – w walce z owadami i szkodnikami mogą być pomocne owady pożyteczne, takie jak biedronki, złotookie, a nawet osy (Osa jest owadem żywiącym się pokarmem pochodzenia zwierzęcego, dodatkowo odżywia się też nektarem i słodkimi owocami).

Inni naturalni wrogowie owadów: jeże, nietoperze, a nawet krety, ograniczają ilość szkodników roślin. Choć kret nie cieszy się sympatią ogrodników, gdyż niszczy trawniki, i systemy korzeniowe naszych roślin w poszukiwaniu szkodników, to jednak nie należy go tępić, lecz tylko płoszyć z ogrodu poprzez rozkładanie gałązek roślin, których kret nie znosi (chryzantemy, szalwia, akksamitki, i inne aromatyczne rośliny). Można też skropić wylot kryjówki kreta olejem rycynowym, którego kret też nie toleruje. Krety wynoszą się też z ogrodów, jeśli umieścimy proste urządzenie wydające hałas, np. plastikową butelkę zawieszoną na patyku.

Oprócz rodzimych szkodników, bywa że trzeba stawić czoła szkodnikom importowanym, czyli przybyłym z innych części świata. Przykładowo, jest nim (pojawiała się we Francji) przybyła z Azji ćma bukszpanowa (Cydalima perspectalis), której gąsienice są tak żarłoczne, że potrafią w krótkim czasie ogłocić doszczętnie krzewy bukszpanu. A dotychczas bukszpan nie miał

szkodników.

Jedynym znanym środkiem mogącym powstrzymać spustoszenia jest produkt zawierający bakterie o nazwie *Bacillus thuringiensis*. Opryski trzeba powtarzać: pierwszy w marcu-kwietniu, drugi w lipcu a trzeci we wrześniu, to znaczy w momencie pojawienia się kolejnego wylęgu młodych gąsienic.

Produkt działa żołądkowo, i tylko na młode osobniki. Ćma bukszpanowa rozpoczęła inwazję w Europie Zachodniej i dotarła już do Polski.

Środek polecany też w uprawach sałaty, kapusty, truskawek i wielu innych.

Przy opryskach trzeba założyć jednak ubranie ochronne i maskę, mimo że bakteria ta nie jest groźna dla człowieka. Jednak kontakt z dużą jej dawką nie jest wskazany.

Arsenał środków jest długi, ale wyżej podane są najpopularniejsze i powinny wystarczyć, by poskromić zapędy szkodników roślin, a ich dodatkowa zaleta jest taka, że są tanie i łatwe w produkcji.

A dla bardziej zainteresowanych podaję też linki dotyczące stosowanej ochrony w rolnictwie ekologicznym:

http://www.inhort.pl/files/projekty_MRiRW/2013/rolnictwo_ekologiczne/spraw_2013_Cu.pdf

http://www.inhort.pl/files/ekotechprodukt/prezentacje_wynikow/publikacje/srodki_ekotech.pdf

E.Pietruch
Francja

HUMOR

Kolega wyjaśnił koledze dla czego kobietom samotnym trudniej jest utrzymać smukłą sylwetkę niż

mężatkom.

Otóż, kobieta samotna przychodząc do domu w pierwszej kolejności jest w lodówce, przygotowuje i zjada posiłek a następnie idzie do łóżka.

Natomiast mężczyzna po przyj-

ściu do domu patrzy w pierwszej kolejności w łóżko i jeżeli warto to wchodzi do łóżka, i nie interesuje się już ani posiłkiem ani tym co jest w lodówce.

Ciąg dalszy ze s.1

Foire du Trône

W Paryżu w dniach od 31 marca do 28 maja 2017 odbywa się Foire du Trône, a dokładniej mówiąc to na 10-hektarowym terenie zielonym graniczącym z Laskiem Vincennes, zwanym Pelouse de Reuilly. Warto zobaczyć Foire du Trône, bo jest to więcej niż wystawa. W jednym miejscu jest jednocześnie jarmark i wesołe miasteczko. Wszystko w wymiarze XXL, szczególnie już można zobaczyć na: <https://www.foiredutrone.com/>

A dla bardziej zainteresowanych, którzy zamierzają pojechać osobiście do Paryża podajemy kilka istotnych

informacji, które mogą się przydać.

Wejście oczywiście jest bezpłatne. Ale płatne są atrakcje na miejscu: od 2 do 10 euro. Poza tym, do kupienia nie na miejscu, lecz w punktach sprzedaży biletów, lub też przez internet jest wejściówka - Pass Foire du Trône - w cenie od 25,90 - 29,90 euro, która daje prawo do 10 wstępów na karuzelę + 16 bonów zniżkowych.

Wszystko dzieje się w obrębie miasta Paryża, na Boulevard Poniatowski, Pelouse de Reuilly. Stacja metra: Porte Dorée lub Porte de Charenton (obok Lasku Vincennes - Bois de Vincennes).

Godziny otwarcia : 12⁰⁰-00⁰⁰, a

w soboty i w dni przedświąteczne do 1⁰⁰ w nocy.

Impreza jest warta, obejrzenia - zachęcamy. Dowodem na to (że warto być na miejscu), jest fakt, iż impreza przyciąga kilkaset tysięcy osób, które przychodzą całymi rodzinami i mogą skorzystać z 300 (trzysta) różnych atrakcji. Są też nowości dla amatorów skoków adrenaliny. Ale to trzeba przeżyć na miejscu.

Oczywiście, że wszystkie tego typu imprezy są pod stałą i ścisłą kontrolą służb bezpieczeństwa, i obowiązuje zakaz wnoszenia przedmiotów takich jak : kije, laski, kaski motocyklowe, itp. Upraszczając można powiedzieć, że nie wolno wносить tego czego nie wolno wносить do samolotu.

**E.Pietruch
Francja**

Ale wkoło jest wesoło, czyli nie samą nauką uczeń *Jedynki* żyje

Lata siedemdziesiąte XX wieku to nie tylko inny wygląd Szkoły Podstawowej nr 1 w Szamotułach niż obecnie, ale przede wszystkim odmienne obyczaje. Działo się tak, ponieważ w naszych uczniowskich czasach ogromną rolę odgrywało boisko i to zarówno przed lekcjami, jak i w czasie przerw. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy była katecheza, na którą przed lekcjami chodziliśmy na salki przy kościele, zatem po przyjściu do szkoły mieliśmy zwykle czas na rozegranie jakiegoś „ważnego” meczu, rzucanie się śnieżkami lub inne atrakcyjne zabawy.

Tak naprawdę to boisko tętniło życiem podczas przerw. Uczniowie ujawniali swoje różne talenty i zainteresowania, podejmując wiele aktywności.

Wśród młodszych dziewcząt najpopularniejsze były gra w klasy, skoki w gumę i przez linkę; starsze natomiast spędzały czas na rozmowach

uciesznym o nader światowych sprawach i obserwowaniu popisów chłopaków, którzy również rzadko się nudzili. Jednym z najważniejszych miejsc, zwłaszcza w kwietniu i maju, były schody prowadzące do sali gimnastycznej. To właśnie tam w sezonie kolarskim odbywały się najbardziej prestiżowe wyścigi „cyklistów”, czyli kapsli od butelek. Ambicją każdego gracza, oprócz zajmowania czołowych lokat, było posiadanie unikalnego zawodnika, jakim było zamknięcie do rzadkiego gatunku piwa. Ci, którzy mieli mniejsze przebiecie, musieli zadowolić się wyścigiem na „małej pętli”, a więc kręgu obok wejścia do szkoły.

Niekiedy, podczas dyżuru bardziej liberalnych nauczycieli, można było grać w piłkę na boisku sportowym. Niestety, patrząc z naszej perspektywy, działo się to stanowczo zbyt rzadko, ponieważ właśnie futbol lubiliśmy nade

wszystko, czego efektem była ogromna liczba świetnych piłkarzy reprezentujących *Jedynkę*. Najlepsi przez szereg lat przyczyniali się do sukcesów szamotulskiej Sparty, która w latach siedemdziesiątych była czołowym klubem Wielkopolski.

Zresztą sport w naszej „budzie” stał zawsze na wysokim poziomie, dzięki czemu mogliśmy z dużym powodzeniem startować w wielu zawodach i to nie tylko w Szamotułach.

Ale wracamy na boisko sportowe. Zimą, podczas mrozów, pełniło ono funkcję lodowiska. Oczywiście uciechy było co niemiara, ale nie zawsze zabawa kończyła się bezpiecznie, o czym przekonał się mój kolega z klasy: upadł tak nieszczęśliwie, że poważnie zranił twarz. Jednak ponieważ był to jeden z „twardzieli”, to po wykonaniu zwykłego zabiegu chirurgicznego (czytaj: założeniu kilku szwów) wrócił do klasy. Ponieważ już w tamtych czasach ostre zimy zdarzały się nader rzadko, dlatego nie udało się spośród nas wychować żadnego sławnego hokeisty ani też sławnego łyżwiarza figurowego.

Trzeba ze wstydem przyznać, że nie wszystkie zabawy podczas pau-

zy mogły być akceptowane przez nauczycieli. Do tych zakazanych należał hazard, czyli rzucanie dwudziestogroszówek. Istniały dwie odmiany tej gry: jedna polegała na umieszczenie monet jak najbliżej muru, a druga na nakryciu bilonu leżącego na ziemi swoim własnym pieniążkiem. Muszę przyznać, że w

były naprawdę imponujące, no ale cyrkowca też się nie doczekaliśmy. Jednak w końcu bez tego i tak można żyć.

Zwłaszcza że przy naszym boisku były jeszcze dwa ważne budynki. Najważniejsza była sala gimnastyczna, ponieważ, podobnie jak dzieje się to dzisiaj, odbywały się

ka i koszykówka wypełniały godziny SKS-u, ale najciekawiej było podczas nieobecności nauczyciela. Wówczas na każdym końcu sali ustawiała się grupa „zawodników” i zaczynała się kanonada. Biedny, kto nieostroźnie zabłąkał się między walczące strony. Nie było to może zbyt chwalebne i pożyteczne zajęcie, ale na pewno umożliwiało pozbycie się nadmiaru energii i mimo kilku siniaków nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

Drugim budynkiem był, nieistniejący już, barak, w którym chłopcy starszych klas uczyli się techniki. Tutaj ujawniały się nieprzeciętne zdolności i pomysłowość moich kolegów potrafiących na zwykłych zajęciach stworzyć prawdziwe perełki, niczym popularny Adam Słodowy, twórca programu „Zrób to sam”. Nie ulega wątpliwości, że wielu z nich dzięki umiejętnościom ukształtowanym w szkole podstawowej znakomicie radziło sobie w rozmaitych zakładach i warsztatach tak gęsto niegdyś rozsianych na terenie Szamotuł. Osobiście najbardziej lubiłem pełnić dyżur w narzędziowni, dlatego nie rozwinąłem swojej sprawności manualnej. Dla porządku dodam, że barak został rozebrany w połowie lat osiemdziesiątych podczas rozbudowy szkoły.

Boisko szkolne pełniło też funkcje reprezentacyjne. To właśnie tutaj w sobotę 28 kwietnia 1973 roku odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru szkoły.

Wydarzenie to zostało bardzo dokładnie udokumentowane i zilustrowane na kartach Kroniki. Na fotografiach wśród gości widać wiele znanych osób decydujących o obliczu ówczesnych Szamotuł oraz sporo młodzieży prezentujących dorobek licznych kół zainteresowań działających w szkole. Najbardziej „głośnie” były chór szkolny i zespół akordeonistów potwierdzające obecność wśród nas talentów muzycznych.

I to by było na tyle, jak mawiał profesor Stanisławski. Być może w następnym odcinku „wyjdziemy ze szkoły”.

**Wojciech Kaczmarek
Szamotuły**



Wręczenie sztandaru
(fot. z kroniki szkoły).

związku ze stałym niedoborem gotówki i brakiem żyłki hazardzisty, raczej nie brałem udziału w tych zmaganiach. Podziwiałem natomiast sprawność moich kolegów, którzy naprawdę byli utalentowani. Podobnie zresztą jak w rzucaniu szczyrykiem. Wyczyny niektórych

tam zajęcia wychowania fizycznego. Zwykle na lekcji było kilkadziesiąt osób, ale udawało się nam rozwijać nasze umiejętności. Prawdziwe życie zaczynało się dopiero po obowiązkowych zajęciach, ponieważ sala stanowiła zimną centrum popołudniowej rozrywki. Siatków-



Boisko szkolne w czasie pełnienia funkcji reprezentacyjnej (fot. z kroniki szkolnej).

Sprzedam nieruchomość zabudowaną gmina Kolsko woj. lubuskie

(na trasie Wolsztyn-Nowa Sól)

idealnie nadającą się na prowadzenie
działalności gospodarczej w miejscu zamieszkania
(mieszkanie 106m² powierzchni użytkowej + hala
230m² + dwa garaże o powierzchni 60m²)
na działce o powierzchni 0,40ha.

Cena 295000zł.

**Sprzedam też trzy wanny pasteryzacyjne
oraz dwa kotły parowe 300 litrów**

Tel.504575442



Wjazd na posesję. Po lewej dwa garaże, a po prawej budynek mieszkalny i hala do produkcji.



Budynek mieszkalny a w głębi hala do produkcji.



Hala do produkcji połączona z budynkiem mieszkalnym.



Dwa garaże z podjazdem wyasfaltowanym.



Wiosna, najpiękniejsza pora roku. Wszystko budzi się do życia, po zimowej hibernacji. Fot. krzew żarnowca „obsypany” kwiatami.



SAMTER, Prov. Posen. Evangl. Kirche.

fotoPolska.eu
Polska na fotografii

Publikowaną fotografię otrzymaliśmy od naszego stałego czytelnika p.Ireneusza Paupy. Kościół stał na placu Sienkiewicza w Szamotułach, i w połowie lat pięćdziesiątych XX w. został wyburzony. Podpis pod zdjęciem w tłumaczeniu brzmi: Szamotuły (Samter), prowincja Poznań (Prov. Posen), Kościół ewangelicko-augsburski.

KONKURS DLA ARTYSTÓW SCENICZNYCH Z POWIATU SZAMOTULSKIEGO

ZGŁOSZENIA DO 30 kwietnia 2017

Regulamin konkursu i formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie internetowej www.szok.info.pl
lub w Szamotulskim Ośrodku Kultury przy ul. Dworcowej 43.

ELIMINACJE 14 MAJA 2017 W KINIE HALSZKA

**TRZECH FINALISTÓW WYSTĄPI 3 CZERWCA 2017 R.
NA SCENIE GŁÓWNEJ PODCZAS DNI SZAMOTUL.**

**ZWYCIĘZCA OTRZYMA NAGRODĘ GŁÓWNA
W WYSOKOŚCI 750 ZŁ ORAZ STATUETKĘ.**

**SZ
OK**

**SZAMOTULY
OK**

SZAMOTULY

MIEJSCE DLA TALENTÓW

2017

Kino HALSZKA Szamotuły

ZAPRASZA

2 MAJA:

SEANS O GODZINIE 16.00 – „DWIE KOBIETY”

Prezentowany na ostatnim Berlinale dramat, którego siłą napędową są dwie wybitne francuskie aktorki – Catherine Deneuve i Catherine Frot.

Fenomenalna Catherine Deneuve oraz Catherine Frot, gwiazda „Niesamowitej Marguerite”, we wspaniałej opowieści o przyjaźni dwóch kobiet.

2017 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Berlinie, konkurs główny – pokaz pozakonkursowy.

SEANS O GODZINIE 18.00 – „DUSZA I CIAŁO”

Nagrodzony Złotym Niedźwiedziem na ostatnim Berlinale „Dusza i ciało” to pierwszy od 18 lat film pełnometrażowy cenionej węgierskiej reżyserki Ildikó Enyedi.

Niezwykła historia miłosna o ludziach którzy śnią ten sam sen.

2017 – Złoty Niedźwiedź dla najlepszego filmu na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie

2017 – Nagroda FIPRESCI na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie

2017 – Nagroda jury ekumenicznego na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie

SEANS O GODZINIE 20.00 – „WILDE MAUSE”

Rewelacyjna czarna komedia o krytyku muzycznym, który po utracie pracy planuje bezlitosną zemstę na byłym szefie.

2017 – Konkurs Główny na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie

Prezentowana w Konkursie Głównym podczas tegorocznego Berlinale, słodko-gorzka opowieść o kryzysie wieku średniego.

BILETY W CENIE: 10 ZŁ/JEDEN SEANS

KARNET: 35 ZŁ

ZAPRASZAMY!!!

Zakład Gospodarki Komunalnej w Szamotułach Sp. z o.o.

INFORMUJE

o sposobie gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie Miasta i Gminy Szamotuły

Deklaracja o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi

- 1/. Właściciele nieruchomości zamieszkałych, niezamieszkałych i nieruchomości na których znajdują się domki letniskowe, lub innych nieruchomości wykorzystywanych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe, wykorzystywanych jedynie przez część roku, położonych na terenie Miasta i Gminy Szamotuły, zobowiązani są złożyć deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na aktualnie obowiązującym wzorze.
- 2/. Deklaracje należy złożyć w terminie 14 dni od dnia zamieszkania na danej nieruchomości pierwszego mieszkańca lub powstania na danej nieruchomości odpadów komunalnych. Każdorazowo zmiana wpływająca na wysokość opłaty (np.: narodziny dziecka, zgon, zmiana miejsca zamieszkania, zaprzestanie prowadzenia działalności,) wymaga złożenia deklaracji zmieniającej w terminie 14 dni od dnia zaistnienia zdarzenia.
- 3/. W deklaracji właściciel nieruchomości deklaruje sposób gospodarowania odpadami tzn.: czy będzie prowadzić segregację odpadów czy nie.
- 4/. Deklaracje należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy Szamotuły, ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły.
- 5/. Druki deklaracji można pobrać:
 - w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły, ul. Dworcowa 24, parter, pok. Nr 5.
 - ze strony internetowej: www.odpady.szamotuly.pl
- 6/. W przypadku braku złożenia deklaracji wysokość opłaty zostanie określona z urzędu.

Opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi

- 1/. Opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi właściciel nieruchomości oblicza sam i określa ją w deklaracji.
- 2/. Opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi:
 - dla nieruchomości zamieszkałych stanowi iloczyn zadeklarowanej ilości osób zamieszkujących nieruchomość i stawki opłaty, ustalonej uchwałą Rady Miasta i Gminy Szamotuły;

- dla nieruchomości, na której nie zamieszkują mieszkańcy a powstają odpady komunalne stanowi iloczyn zadeklarowanych pojemników i stawki opłaty za pojemnik, ustalonej uchwałą Rady Miasta i Gminy Szamotuły;
- w przypadku nieruchomości, na których znajdują się domki letniskowe, lub innych nieruchomości wykorzystywanych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe, wykorzystywanych jedynie przez część roku, roczna ryczałtowa stawka opłaty ustalona zostaje uchwałą Rady Miasta i Gminy Szamotuły;
- przy segregacji odpadów obowiązuje niższa stawka opłaty.
- 3/. Opłatę należy wносить bez wezwania, do 15 każdego miesiąca za dany miesiąc (np. za styczeń do 15 stycznia):
- właściciele nieruchomości na indywidualny rachunek bankowy przypisany właścicielowi nieruchomości;
 - mieszkańcy spółdzielni do spółdzielni, mieszkańcy wspólnot do zarządu nieruchomości.
- 4/. Zarząd ROD, roczną ryczałtową stawkę opłaty wnosi jednorazowo do 30 czerwca za dany rok na indywidualny rachunek bankowy przypisany danemu ROD. Opłata ta dotyczy miesięcy od marca do października.
- 5/. Przy wnoszeniu opłaty należy podać numer konta, imię i nazwisko, adres wnoszącego (tego, który składał deklarację) oraz informację: opłata za odpady za miesiąc rok

Informacje dodatkowe

- 1/. Właściciel wyposaża nieruchomość w pojemnik na odpady zmieszane, w takiej ilości i pojemności, aby zabezpieczała jego potrzeby. Tzw.: „obsypy” czyli odpady złożone obok pojemników nie będą odbierane.
- 2/. Spółdzielnie i Wspólnoty dostarczają pojemniki swoim mieszkańcom.
- 3/. Worki do selektywnej zbiórki odpadów dostarczane są mieszkańcom przez Operatora odbierającego odpady komunalne.
- 4/. Pojemniki oraz worki należy wystawiać przed nieruchomość w miejscu łatwo dostępnym dla Operatora, w dniu ich odbioru, zgodnie z obowiązującym harmonogramem do godz 6.00 rano.
- 5/. Odpady wielkogabarytowe oraz zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny należy wystawiać przed nieruchomość w miejscu łatwo dostępnym dla Operatora, w dniu ich odbioru, zgodnie z obowiązującym harmonogramem do godz 6.00 rano, po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym w BOK (Biuro Obsługi Klienta) Operatora.
- 6/. Harmonogram odbioru odpadów dostępny jest na stronie internetowej Operatora, UMiG Szamotuły: www.odpady.szamotuly.pl lub w siedzibie urzędu.
- 7/. Odpady inne niż komunalne należy wywozić na oddzielne zlecenie i za

oddzielna opłatą przez przedsiębiorcę wpisanego do rejestru działalności regulowanej, Rejestr dostępny jest na stronie: www.odpady.szamotuly.pl

8/. Reklamacje należy zgłaszać w Urzędzie Miasta i Gminy Szamotuły w terminie dwóch dni od dnia zaistnienia zdarzenia. Reklamacje można zgłaszać:

za pośrednictwem poczty e-mail: reklamacje@szamotuly.pl

poczty polskiej na adres: Urząd Miasta i Gminy Szamotuły, ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły,

telefonicznie pod nr tel. 612927535, fax 612920072,

osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły, Wydziale Ekologii i Ochrony Środowiska, Szamotuły, ul. Dworcowa 24, parter, pokój. nr 6,

godziny urzędowania: poniedziałek 9.00-17.00, oraz od wtorku do piątku 7.30-15.30.

9/. Dodatkowe informacje można uzyskać w godzinach pracy urzędu – j/w:

w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły, ul. Dworcowa 24, parter, pokój. nr 6,

pod numerem telefonu 612927535.

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych

Adres: Piotrkówko k/Szamotuł (składowisko odpadów)

godziny otwarcia:

od wtorku do piątku 9.00-17.00,

w soboty 10.00-14.00

telefon: 612925280

1/. Do PSZOK właściciel nieruchomości może zawieźć, zgodnie z obowiązującym w PSZOK regulaminem, następujące rodzaje odpadów: szkło, odpady biodegradowalne (w tym trawę i liście), papier i tekturę, tworzywa sztuczne, metale, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, zużyte opony (do 8 szt./rok), przeterminowane leki, odpady wielkogabarytowe, odpady niebezpieczne (chemikalia), odpady budowlane i rozbiórkowe (600 kg jednorazowo i nie więcej niż 2 m³/rok), odpady drewniane (drewno impregnowane, płyty wiórowe, i MDF), ubrania, obuwie, tekstylia.

2/. Na terenie PSZOK można, za dodatkową opłatą, pozostawić do zrębkowania grubsze gałęzie.

3/. Mobilny PSZOK: na terenie miasta i gminy Szamotuły w określone dni ustawione będą tzw. mobilne PSZOKI – kontenery do zbiórki odpadów segregowanych. Terminy i miejsca ustawienia mobilnych PSZOKów będą upubliczniane na stronie: www.odpady.szamotuly.pl

Gdzie jeszcze mogę oddać odpady?

Apteki:

W każdej aptece zlokalizowanej w mieście i gminie Szamotuły ustawione są pojemniki do zbiórki przeterminowanych leków. Można je oddać w godzinach otwarcia aptek.

Miejski Punkt Elektroodpadów (MPE)

To urządzenie umiejscowione na Szamotulskim Rynku.

Można do niego wrzucać:

płyty CD, DVD, BD,
pojemniki po tonerach i tuszach,
telefony i ładowarki,
zużyte baterie,
przepalone żarówki.

SEGREGUJEMY

Odpady:

- 1/. W domach.
- 2/. Korzystając z tzw. wystawek.
- 3/. Poprzez dostarczanie do PSZOK, w tym PSZOK mobilnego.
- 4/. Poprzez dostarczanie do aptek i MPE.

Pamiętaj:

- 1/. Papier powinien być czysty i suchy.
- 2/. Warto segregować odpady, to cenne surowce, które można odzyskać.
- 3/. Sortowanie opakowań bez zawartości pożywienia nie przyciąga zwierząt do miejsc ich gromadzenia.
- 4/. Wyrzucaj opakowania bez zawartości.
- 5/. Przed wyrzuceniem butelki, kartonu lub puszki zgnieć je, odkręć nakrętkę z butelki.
- 6/. Usuń nakrętki, kapsle, korki, itp.
- 7/. Nie tłucz szkła przed wrzuceniem.
- 8/. Nie musisz myć opakowań i usuwać z nich etykiet.
- 9/. Jeśli jest to możliwe korzystaj z kompostownika.
- 10/. Oddzielaj bioodpady – to źródło naturalnego kompostu.

Kolor worka/pojemnika: niebieski
odbiór raz w na miesiąc

Papier

tu wrzucamy:

- 1/. Opakowania z papieru lub tektury.
- 2/. Gazety i czasopisma.
- 3/. Katalogi, prospekty, foldery.
- 4/. Papier szkolny i biurowy.
- 5/. Książki i zeszyty.
- 6/. Torebki papierowe.
- 7/. Papier pakowy.

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Papieru powlekanego folią i kalką, tapet (należy wrzucać do pojemnika z odpadami mieszanymi).
- 2/. Pieluch jednorazowych i podpasek (należy wrzucać do pojemnika z odpadami mieszanymi).
- 3/. Kartonów po mleku i napojach (należy wrzucać do żółtego worka).

Kolor worka/pojemnika: żółty
odbiór raz w na miesiąc

Metale i tworzywa sztuczne

Tu wrzucamy:

- 1/. Butelki po napojach.
- 2/. Opakowania po chemii gospodarczej, kosmetykach (np. szamponach, proszkach, płynach do mycia naczyń, itp.).
- 3/. Opakowania po produktach spożywczych.
- 4/. Plastikowe zakrętki.
- 5/. Plastikowe torebki, worki, reklamówki i inne folie.
- 6/. Plastikowe koszyczki, pudełka po owocach i innych produktach.
- 7/. Puszki po napojach, sokach.
- 8/. Puszki z blachy stalowej po żywności (konserwy).
- 9/. Metalowe kapsle z butelek, zakrętki słoików i innych pojemników.
- 10/. Folię aluminiową.
- 11/. Kartoniki po mleku i napojach –wielomateriałowe odpady opakowaniowe.

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Strzykawek, wenflonów i innych artykułów medycznych (należy zanieść do apteki).
- 2/. Nieopróżnionych opakowań po farbach, lakierach i olejach (należy zawieźć do PSZOK).
- 3/. Zużytych baterii i akumulatorów (należy zawieźć do PSZOK).

4/. Zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (należy zawieźć do PSZOK lub wystawić przed nieruchomość w dniu ich odbioru).

Kolor worka/pojemnika: zielony

odbiór raz w na miesiąc

szkło

Tu wrzucamy:

- 1/. Butelki i słoiki szklane po napojach i żywności.
- 2/. Butelki po napojach alkoholowych.
- 3/. Szklane opakowania po kosmetykach.

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Szkła stołowego – żaroodpornego, ceramiki, doniczek, szkła kryształowego, fajansu i porcelany (należy wrzucać do pojemnika z odpadami zmieszanymi).
- 2/. Żarówek i świetlówek (należy zawieźć do MPE lub PSZOK).
- 3/. Nieopróżnionych opakowań po lekach, termometrów i strzykawek (należy zanieść do apteki).
- 4/. Luster i witraży (należy zawieźć do PSZOK).
- 5/. Zniczy z zawartością wosku (należy wrzucać do pojemnika z odpadami zmieszanymi).

Kolor worka/pojemnika: brązowy

odbiór raz na dwa tygodnie

BIO

Tu wrzucamy:

- 1/. Owoce, warzywa.
- 2/. Chleb, ciasta, ryż, makaron.
- 3/. Skorupki od jajek, fusy po kawie, zużyte torebki po herbacie.
- 4/. Drobne gałęzie drzew i krzewów.
- 5/. Liście, kwiaty i skoszona trawę.
- 6/. Trociny i korę drzew.

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Kości zwierząt, oleju jadalnego (należy wrzucać do pojemnika z odpadami zmieszanymi).
- 2/. Leków (należy zanieść do apteki).
- 3/. Odchodów zwierząt (należy wrzucać do pojemnika z odpadami zmieszanymi).
- 4/. Popiołu i węgla kamiennego (należy wrzucać do pojemnika z odpadami zmieszanymi).
- 5/. Pieluch, podpasek higienicznych (należy wrzucać do pojemnika z odpada-

mi zmieszanymi).

6/. Padliny zwierząt (weterynarz).

Odbiór raz na dwa tygodnie

Zmieszane/resztkowe

Tutaj wrzucamy odpady, które pozostają po segregacji, np.:

- 1/. Popiół z węgla kamiennego.
- 2/. Artykuły higieniczne.
- 3/. Papier powlekany folią i kalką, resztki tapet.
- 4/. Zużyte pieluchy jednorazowe i podpaski.
- 5/. Szkło stołowe.
- 6/. Znicze z zawartością wosku.
- 7/. Kości zwierząt, resztki oleju jadalnego.
- 8/. Odchody zwierzęce.

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Odpadów niebezpiecznych, np. leków (należy zanieść do apteki).
- 2/. Baterii, świetlówek (należy zawieźć do MPE lub PSZOK).

Pamiętaj:

- 1/. Jeśli zadeklarowałeś nieselektywny sposób gromadzenia odpadów – tu wrzucasz wszystkie odpady, oprócz odpadów niebezpiecznych!!!
- 2/. Leki, baterie, elektroodpady oddaj do punktów selektywnej zbiórki.

Odbiór raz na trzy miesiące

Odpady wielkogabarytowe

Tu gromadzimy:

- 1/. Meble i wyposażenie wnętrz, np. stoły, szafy, krzesła, tapczany, fotele.
- 2/. Materace, pierzyny, poduszki.
- 3/. Rolety, karnisze.
- 4/. Deski do prasowania, suszarki do ubrań.
- 5/. Grzejniki i butle gazowe.
- 6/. Meble ogrodowe, w tym: parasole, stoły, krzesła, huśtawki, zjeżdżalnie.
- 7/. Walizki, rowery, wózki, duże zabawki, skrzynki, beczki (z wyjątkiem beczek po olejach, smarach lub substancjach niebezpiecznych).

Tu NIE wrzucamy:

- 1/. Desek, oklein, boazerii, belek, paneli, ram okiennych, drzwi, linoleum, wykładzin, armatury sanitarnej, płytek (należy zawieźć do PSZOK, zgodnie z regulaminem).

Pamiętaj:

- 1/. Odpady wielkogabarytowe to takie, które ze względu na swoje rozmiary i

masę, nie mogą być umieszczone w typowym pojemniku do zbierania odpadów.

Odbiór raz na trzy miesiące

Elektroodpady

Tu gromadzimy:

Wielkogabarytowe AGD, w tym:

- 1/. chłodziarki, lodówki, zamrażarki.
- 2/. Pralki, zmywarki, mikrofalówki.
- 3/. Grzejniki elektryczne, termowentylatory.
- 4/. Kuchenki gazowe i elektryczne.
- 5/. Wagi, kosiarki elektryczne.

Małogabarytowe AGD, np.:

- 1/. Odkurzacze, żelazka, tostery, frytkownice.
- 2/. Suszarki, miksery, czajniki elektryczne.
- 3/. Czujniki dymu, termostaty, bezpieczniki.
- 4/. Lampy, kable, włączniki, kontakty.
- 5/. Żarówki (energooszczędne, świetlówki).

Sprzęt RTV

- 1/. Komputery, drukarki, kalkulatory, telefony.
- 2/. Telewizory, odtwarzacze, radia, kamery.
- 3/. Narzędzia elektryczne, np. wiertarki, piły.

Pamiętaj:

- 1/. Elektroodpady to zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny.
- 2/. Zużyty sprzęt RTV i AGD pochodzący z gospodarstw domowych możesz oddać przy zakupie nowego sprzętu tego samego rodzaju.

Urząd Miasta i Gminy Szamotuły

Wydział Ekologii i Ochrony Środowiska

64-500 Szamotuły, ul. Dworcowa 24, parter, pokój. nr 6

tel. 612927535, fax 612920072

e-mail: reklamacje@szamotuly.pl

Zakład Gospodarki Komunalnej w Szamotulach Sp. z o.o.

ZGK – Biuro Obsługi Klienta

e-mail: bok@zgkszamotuly.pl

64-500 Szamotuły, ul. B. Chrobrego 17B

tel. 612921808, 612921762

DZIEŃ ZIEMI W „DWÓJCE”

Międzynarodowy lub Światowy Dzień Ziemi to święto naszej planety, obchodzony jest od 1970 roku, w Polsce obchodzimy go od 1990 roku. Celem podjętej w Szkole Podstawowej nr 2 w Szamotułach akcji

tywnością i oryginalnością. W tym dniu w szkole królował kolor zielony, symbolizujący wiosnę i naturę. Dzieci wykonały pomysłowe prace przestrzenne z surowców wtórnych, co pozwoliło zorganizować wysta-

SP2 „Dzień uśmiechu”. Uczniowie i przedszkolaki z dumą prezentowali żółte stroje, wszyscy zostali obdarowani przez uczniów klasy II b znaczkiem z uśmiechniętą buźką. W każdej klasie wybrano najsym-



Fot. nr 1



Fot. nr 2

było kształtowanie postaw proekologicznych, poznanie przez dzieci niektórych problemów ekologicznych występujących w najbliższym środowisku, kształtowanie współodpowiedzialności za stan najbliższego środowiska oraz wzbogacenie wiadomości o świecie przyrody.

Obchody Dnia Ziemi w SP2 rozpoczęte były 20 kwietnia 2017, nie tylko uczniowie, ale również dzieci z grup przedszkolnych: „Radusie”, „Mali odkrywcy” i „Mali artyści” włączyli się do realizacji projektu „Chroń Ziemię”. Hasło, które towarzyszyło organizatorom z SP2 brzmiało: „Chcemy żyć w czystym świecie”. Wychowawcy wprowadzili uczniów i przedszkolaków w tematykę ekologii i dbania o środowisko naturalne. Efektem tych działań były piękne, plakaty o tematyce ekologicznej. Wszystkie grupy wiekowe wykazały się krea-

wę „Cuda z odpadów”. „Dzieła” wykonane przez uczniów i przedszkolaków SP2 są wyjątkowe i niepowtarzalne, wykonane z wielkim zaangażowaniem i starannością.

Natomiast w czwartek 21 kwietnia na szkolnych korytarzach gościł kolor żółty, symbolizujący radość, ciepło, słońce i pogodę, był to w



Fot. nr 3

Wszystkie zdjęcia przedstawiają uczniów klasy II B Szkoły Podstawowej nr 2 w Szamotułach. Na zdjęciach nr 1, 2, 3, widzimy dzieci w trakcie poszczególnych scen. A zdjęcie nr 4 przedstawia uczestników w trakcie podsumowania akcji DZIEŃ ZIEMI.



patyczniejszą koleżankę i kolegę. Wybory nie należały do łatwych, bo wszyscy starają się być pomocni i sympatyczni, ale też potrafią być obiektywni.

Piątek to finał projektu, dzień w którym dominowała barwa niebieska oznaczająca Ziemię i przyjaźń. Uczniowie wzięli udział w apelu podsumowującym tydzień poświęcony naszemu wspólnemu dobru, jakim jest Ziemia. Później zostali nagrodzeni dyplomami za „Cuda z odpadów”, poznali też „najsympatyczniejszych” kolegów z każdej klasy i zobaczyli przedstawienie w wykonaniu uczniów klasy II b pt. „Planeta Ziemia”. Dzieci z treścią, ale też wielkim zaangażowaniem występowały przed gronem pedagogicznym oraz koleżankami i kolegami. Wprowadzono widzów krótką informacją o Dniu Ziemi.

Dzieci ochoczo zaśpiewały piosenkę z repertuaru Majki Jeżowskiej pt. „Moja planeta”. Następnie wystąpili zatroskani o swój los: Matka Ziemia, Las, Powietrze, i Rzeka. Zwracali uwagę na konieczność dbania o otaczającą nas przyrodę, która jest zanieczyszczona chemią, ogołocona ze świerków przed każdym Bożym Narodzeniem. Występujący podkreślali, że powietrze jest bardzo zanieczyszczone i trudno jest oddychać takim powietrzem, a rzeki są zanieczyszczone tak bardzo, że zanieczyszczenia powodują nawet masowe śnięcie całych ławic ryb.

Wówczas z pomocą przyszły dzieci ogłaszając potrzebę segregowania śmieci dla naszego wspólnego czystego świata, posprzątały swoje najbliższe otoczenie, ponieważ najważniejsze to zacząć od

siebie. Na koniec z radością zaśpiewały piosenkę pt. „Ziemia wyspa zielona”. Gromkie brawa świadczyły o dobrze wykonanym przez drugoklasistów zadaniu, ale również o zrozumieniu tematu tak ważnego dla każdego z nas. To był wspaniały dzień, i należy podziękować wszystkim za udział w zajęciach na rzecz ochrony środowiska. A kierownictwu SP2 za pomysł i organizację.

A p.dyrektor Małgorzata Jagiełłowicz powiedziała nam, że wyznaje pogląd: Pamiętajmy, że najlepszym sposobem świętowania jest zrobienie czegoś ekologicznego. Pozbierajmy śmieci na trawniku na swoim osiedlu, posadźmy drzewko, albo nauczmy kogoś segregowania śmieci. Zrób coś dobrego dla Ziemi.

RED.

Zaproszenie na letnie spotkania weekendowe w Galerii Live Plus

Pod patronatem

Redakcji Wieści Światowe, www.wiesciswiatowe.pl

PRACE MANUALNE – MOJE HOBBY

Agroturystyka RÓŻANA FARMA GAIL, 64-514 Przecław,
ul. Łąkowa 3, Barbara i Jochen Gail Tel. 691594413

Jeżeli masz zdolności manualne rąk czy nóg, pokaż nam, jak tworzysz swoje dzieła, weź udział w kreatywnej zabawie.

Kategorie: rysunek, kaligrafia, malarstwo, rzeźba, garncarstwo, gra na instrumentach, szycie ręczne, haftowanie, wycinanki, wypłatanie różnych form z wikliny lub sznurka, szydełkowanie, robienie na drutach, florystyka itp.

Terminy letnich spotkań weekendowych od maja września 2017:

Maj 6-7

Czerwiec 3-4

Lipiec 1-2 i 22-23

Sierpień 19-20

Wrzesień 9-10

Udział bezpłatny, wyżywienie własne (dostęp do kuchni), catering.

Materiał twórczy własny.

Noclegi płatne, konieczność rezerwacji (ilość miejsc noclegowych ograniczona), spanie pod namiotem w swoim śpiworze bezpłatne.

Prosimy o zgłaszanie uczestnictwa **e-mail**: info.b.gail@gmail.com
lub **listownie** (z kopertą zwrotną ze znaczkiem).

Szamotulskie Stowarzyszenie Agroturystyczne

www.wakacjeznatura.com

Gospodarstwo: Barbara i Jochen Gail